

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30

z prz. za gł.

Num. Lwów

01

Wskazówki Biblioteka Jagiellońska

Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 100 słów w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadzwyczajnych i w nekrogr. 50, w kronice, "szeregu", dział gospodarczy, paski w teście gr. 70, pod nagłówkami na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialna, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzyulastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

W poszukiwaniu kompromisu.

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Hagi: Konferencja w Hadze przedłuża z trudem swój marny żywot; jak się zdawało, już dziś powinna się skończyć. Widocznie strony rokujące zdobywają się na różne pomysły przeciągnięcia obrad, dopóty istnieje iskra nadziei.

Paryskie koła powiadają: Czy nie wiadomo już zebrań dyplomatycznych, znajdujących się w trudniejszym położeniu, niż konferencja haska, które mimo to dochodziły do porozumienia podobnego w chwili takiej, w której zerwanie ich wydawało się nieuniknione. Zdarzyło się tak zwłaszcza podczas ostatniej konferencji paryskiej rzeczoznawców. Czy zatem nie może zdarzyć się podobna niespodzianka w Hadze?

Stanowisko kanclerza skarbu Snowdena, który w sobotę piorunował jeszcze przeciw przewlekłości obrad konferencji a wczoraj sam domagał się odłożenia prac komisji finansowej do środy, aby pozwolić Loucherowi na swobodne przedstawienie tezy francuskiej co do świadczeń w naturze — wielu polityków francuskich tłumaczy jako zwrot szczęśliwy w postępowaniu delegacji angielskiej.

EKSPERCI FINANSOWI PRACUJĄ W DZIEŃ I W NOCY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Hagi: Rokowania ściśle poufne w sprawie planu Younga znajdują potwierdzenie. Rokowania toczą się w głębokiej tajemnicy, ale nader intensywnie. Podobno eksperci finansowi pracują w dzień i w nocy.

Powierzono im następujące zadanie: Znaleźć w planie Younga 40 milj. marek rocznie, żądanych przez Anglię, ale w ten sposób, aby udział procentowy każdego państwa pozostał nietknięty i aby wysokość sumy, obowiązującej Niemcy, pozostała bez zmian, a mechanizm planu Younga nie uległ modyfikacji.

Znalezionoby może rozwiązanie tej kwadratury koła poza planem Younga, ale Snowden obstaje nie tylko przy powiększeniu udziału Anglii wewnątrz planu Younga, ale jeszcze przy przyznaniu jej prawa zmobilizowania dużej części swojej wierzyszności.

Ponieważ eksperci nie potrafią uporać się z powierzonym sobie zadaniem w ciągu paru dni, nie jest wykluczone, że konferencja odroczone będzie w piątek, aż do zakończenia prac ekspertów.

W zamian komisja polityczna, przygotowująca ewakuację Nadrenji, zakończy swe prace do piątku. Wśród przedstawicieli pism francuskich kierunku na rodowego powstał z tego powodu istny popłoch.

DOWCIP MINISTRA TITULESCU.

Haga, 13 sierpnia. (AW) Rzeczoznawca włoski minister Pirelli oświadczył dziennikarzom, że, zdaniem jego, konferencja w Hadze, dzięki stanowisku

przedstawicieli Anglii, nie da rezultatów. „Posiadamy plan Davesa, a wobec tego dajmy możliwość ministrowi Stresemannowi układania się z p. Snowdenem“.

Minister zaś Titulescu, przedstawiciel Rumunii, znany ze swego dowcipu, mówi: „Oby konferencja się skończyła

CO SĄDZI O SYTUACJI PRASA WŁOSKA

Rzym, 13 sierpnia. (AW) „Tevere“ komentując konferencję haską stwierdza, że upór Snowdena mógłby mieć swą stronę korzystną, jednocząc ściślej narody kontynentalne, jakie znalazły się wobec brutalnego egoizmu angielskiego w opozycji. Niestety, zdaniem dziennika, każde z państw zainteresowanych w opozycji przeciwko stanowisku angielskiemu działa na własną rękę i dlatego trudno myśleć o stwo-

reniu jednolitego frontu. Niech przedstawiciele prasy pojedą, niech delegaci i rzeczoznawcy powrócą do swoich krajów, a ponieważ jesteśmy w Holandji, zaledujmy na okręt pp. Brianda, Mac Donalda, Stresemanna i Jaspary, a w ciągu 8 dni wszystko będzie w porządku“

Rzym, 13 sierpnia. (AW) „Lavoro Fascista“, pisząc o konferencji haskiej, podkreśla, że głos rozstrzygający będą mieli Amerykanie, i że pierwsze ostrzeżenie, rzucone Europie przez podwyższenie procentu dyskonta, powinno być zrozumiane tam, gdzie należy, gdyż presja finansowa Ameryki może ochłodzić naigoretsze zapędy polityków i finansistów nawet angielskich.

Niemcy chcą wykluczyć Polskę od wpływów na Bank Reparacyjny

Haga, 13 sierpnia. (PAT). W kołach finansjery międzynarodowej, reprezentowanej licznie w Hadze, w związku z konferencją, panuje wielkie niezadowolenie, iż dotychczas nie przystąpiono jeszcze do dyskusji nad sprawą Banku reparacyjnego. Spodziewano się powszechnie, iż zaraz w pierwszych dniach powstania podkomisji przyjdzie do dyskusji nad częścią planu Younga, dotyczącą Banku międzynarodowego. Obecność w Hadze ekspertów banków państwowych większości delegacji wskazywałaby na słuszność tych zapatrywań. Reprezentowane są banki państwowe: francuski, włoski, belgijski, Rzeszy niemieckiej, Bank Polski, zwraca natomiast powszechna uwagę brak przedstawiciela banku angielskiego, niema w delegacji angielskiej nawet nikogo, zbliżonego do tego banku.

Po upływie pierwszego tygodnia zarysowała się w kuluarach tendencja, aby wogóle na konferencji szczegółowej dyskusji w sprawie Banku reparacyjnego nie przeprowadzać, lecz powołać do życia komitet organizacyjny tego banku, przewidziany w planie Younga. Gdyby ta tendencja w kołach delegacji miała się utrzymać, to państwa nie należące do rządu państw zapraszających, straciłyby możliwość wzięcia udziału w opracowaniu statutu przyszłego Banku, byłby on bowiem opracowany przez komitet organizacyjny.

Komitet taki byłby wyłoniony nie z pośród delegatów konferencji, lecz z zewnątrz. Niemcom — prawdopodobnie — chodzi o to, aby Polska nie miała żadnego wpływu na opracowanie statutu owego Banku.

==□==

Starcie Brianda ze Stresemannem w sprawie ewakuacji Nadrenji.

W DYSKUSJI ODGRYWAĆ MA GŁÓWNA ROLĘ MEMORANDUM POLSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Z Hagi donosi „Kurjer Czerwony“: Na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej konferencji haskiej doszło do ostrej wymiany zdań między Briandem a Stresemannem, który domagał się ustalenia terminu ewakuacji Nadrenji.

W dyskusji w komisji politycznej odgrywa główną rolę memorandum polskie, przedstawione w Paryżu Briandowi przez ministra Zaleskiego. Memorandum to wskazuje na przesunięcie garnizonów Reichswelhy na wschód wzdłuż granicy polskiej, oraz na strategiczne znaczenie Nadrenji, wreszcie na zagrożenie militarne Fran-

cji i Polski po zniesieniu okupacji Nadrenji.

Przebieg dyskusji na wczorajszym posiedzeniu był tak ostry, że poraz pierwszy od czasu zebrania się konferencji haskiej na wniosek angielskiego ministra spraw zagranicznych Hendersona uczestnicy komisji politycznej zobowiązali się nie udzielać prasie żadnych informacji o przebiegu narad.

Stresemann domagał się natychmiastowego oznaczenia terminu ewakuacji Nadrenji i bił na to, by ewakuacja rozpoczęła się jak najrychlej.

Różnica zdań między Francją i Niem-

cami w sprawie terminu ewakuacji była tak poważna, że dopiero na środowym posiedzeniu mają być kontynuowane dalsze rozmowy nad wynalezieniem kompromisowego wyjścia w tej sprawie.

Haga, 13 sierpnia. (PAT.) Dziennik „Der Demaashoden“ dowiadyuje się, że Briand trwa przy niewymienianiu terminu ewakuacji, uzależniając ją od ratyfikacji planu Younga i od modyfikacji spłat rocznych. Stresemann natomiast traktuje tę sprawę jako rzecz niezależną od spraw finansowych i dlatego nalega na odrębne, konkretne załatwienie tej sprawy.

Haga, 13 sierpnia. (PAT.) O przebiegu wczorajszej dyskusji na posiedzeniu komisji politycznej krąży fantastyczne pogłoski, a to wobec tego, że Henderson udzielił wskazówek swemu szefowi prasowemu który do tychczas nie szczędził wyjaśnień dla prasy, aby jak najmniej informował opinię o sytuacji, jaka się wytworzyła pomiędzy Francją a Niemcami na tle ewakuacji terenów okupowanych. Henderson miał przytem oświadczyć, że Anglia nie będzie ewakuowała przed Francją w żadnym razie.

Haga, 13 sierpnia. (PAT.) Komisja polityczna postanowiła wczoraj, że Henderson i Stresemann mają się porozumieć dziś co do utworzenia i zakresu działania komitetu technicznego.

Ustalono w sposób stanowczy(?), że podjęcie zarządzeń przewidzianych w związku z ewakuacją Nadrenji będzie nadal podporządkowane ogólnemu porozumieniu w sprawie odszkodowań na podstawie planu Younga.

DEMARCHE AMERYKAŃSKIEGO NIE BĘDZIE.

Waszyngton, 13 sierpnia. (PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych stosuje politykę, polegającą na trzymaniu się zdaleka od konferencji haskiej i nie zamierza podjąć żadnych demarche celem uniknięcia przerwania rokowań. Międzynarodowe czynniki zaprzeczają energicznie pogłoskom, jakoby gen. Daves miał być wysłany do Hagi.

Berlin, 13 sierpnia. (AW) „Berl. Tglt.“ donosi z Londynu, iż w kołach tamtejszych przypisuje się wielkie znaczenie spotkaniu Mac Donalda z amerykańskim bankierem Lamontem. Utrzymanie się przypuszczenie, że Lamont i Morgan jako amerykańscy rzeczoznawcy i współpracownicy planu Younga wezmą udział w konferencji haskiej.

AKCJA POŚREDNICZĄCA BELGII I JAPONJI.

Berlin, 13 sierpnia. (PAT.) Biuro Wolfa w depezy z Hagi donosi, że delegaci belgijski i japoński rozwinęli akcję pośredniczącą. Biuro Wolfa sygnalizuje przedewszystkiem o rozmowach, jakie się odbyły w ciągu dnia dzisiejszego między Jasparem, Snowdenem i Loucherem oraz Briandem i Hendersonem, a jednocześnie cytuje w de-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

peszy z Londynu doniesienie haskie Reutera, który powołując się na informacje kół francuskich, mówi o przygotowaniu projektu kompromisowego, zmierzającego do podwyższenia udziału Anglii, bez zmiany wysokości rat niemieckich.

Projekt ten ma przewidywać przyznanie Anglii znacznej części sum, które pozostają w roku bieżącym dzięki przecięciu planu Younga planem Davesa. Podwyższenie udziału angielskiego ma być przeprowadzone drogą zmniejszenia udziałów Rumunii, Jugosławii, Grecji i Portugalii, którym przyznano by w zamian za to redukcje długów wojennych wobec głównych mocarstw.

Haga, 13 sierpnia. (PAT). W ciągu dnia dzisiejszego delegacji prowadzili w dalszym ciągu wzajemne rozmowy. Briand przyjął ministra Zaleskiego, Loucher odbył konferencję z Hilferdingiem, Bertelot odbył rozmowę z v. Schubertem.

ODROZONE POSIEDZENIE KONFERENCJI POLITYCZNEJ.

Haga, 13 sierpnia. (PAT) Na dzisiejszym zebraniu w Grand Hotelu u ministra Hendersona postanowiono odłożyć jutrzejsze posiedzenie komisji politycznej, aby umożliwić Briandowi porozumienie się ze swoimi rzeczoznawcami wojskowymi co do końcowego terminu ewakuacji. poczem nastąpiła ponowne rokowania na oficjalnym zebraniu u Hendersona.

Haga, 13 sierpnia. (PAT) W sferach delegacji francusko-niemieckiej utrzymują, że trudność utworzenia t. zw. komisji konstatacyjno-koncyliacyjnej leży nietylko w zagwarantowaniu korzystnych rokowań, ale w wyszukaniu takiej formuły, która by nie zadrażniała opinii francuskiej, jak również nie skompromitowała rządu francuskiego w opinii partii politycznych wewnątrz Rzeszy.

Haga, 13 sierpnia. (PAT) Delegacja stara się przeprowadzić taki podział spłat niemieckich, któryby zadowolili Anglię bez szkody dla innych państw. W podziale tym dotychczasowy udział Anglii byłby zwiększony przez przyznanie jej znacznej części dyspozycyjnego salda niemieckiego po spłaceniu głównych mocarstw.

Anglia natomiast miałaby wyrównać pretensje Rumunii, Jugosławii, Portugalii i Grecji, którym plan Younga przynosi część salda niemieckiego, zmniejszając zarazem ich długi wojenne wobec wielkich mocarstw.

ANGLJA NIE CZEKA NA WYNIK KONFERENCJI?

Londyn, 13 sierpnia. (AW.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Tel.” donosi, że rząd angielski uchwalił wycofać swe wojska okupacyjne z Nadrenji do końca br. — bez względu na wynik konferencji haskiej.

DWIE GŁÓWNE TRUDNOŚCI.

Berlin, 13 sierpnia. (PAT.) Prasa berlińska podkreśla dzisiejsza dyskusję konferencji w Hadze głównie w dwóch momentach, mianowicie w sprawie zapowiedzenia angielskiego ewakuowania Nadrenji na własną rękę nawet w razie rozbitcia się rokowań finansowych, oraz w sprawie zastraszającego Niemcom niebezpieczeństwa wprowadzenia do planu Younga zmian dla Niemiec niekorzystnych w razie dojścia do skutku porozumienia francusko-niemieckiego.

„Voss. Ztg.” w depeszy z Hagi swego redaktora naczelnego Jerzego Bernhardtta wyraża przekonanie, że konferencja może odnieść pomyślny wynik tylko w razie jeśli potrwa dość długo. Bernhardt podkreśla, że w kwestii ewakuacji istnieje bardzo poważna różnica zdań.

==□==

Bojowe nastroje Heimwehry.

Wiedeń, 13 sierpnia. (AW.) Wzmocniona działalność Heimwehry jest obecnie przedmiotem ożywionych dyskusyj w tutejszych kołach politycznych. Pisana w tonie energicznym domaga się od rządu, aby starał się zapobiec dalszym starciom heimwehrowców z

socjalistami, oraz domaga się przedłużenia zakazu urządzania pochodów bojówek partyjnych w ciągu najbliższej jesieni. Należy zaznaczyć, że Heimwehra już teraz zapowiedziała szereg pochodów demonstracyjnych na wrześniu i październik r. b.

U Woldemarasa odniosła skutek interwencja Anglii.

Londyn, 13 sierpnia. (PAT). „Times” podają dziś ze sfer półoficjalnych wiadomości, że rząd brytyjski polecił w swoim czasie posłowi angielskiemu w Sowieciech, Gibsonowi, aby zwrócił się do rządu litewskiego z prośbą o darowanie życia skazanym na śmierć w związku z zamachem na Woldemarasa. Dziennik podkreśla, że aczkolwiek prośba nie była zgłoszona w formie

demarche oficjalnego, to jednak kara śmierci została skazanym zamieniona na długotrwałe więzienie.

Kowno, 13 sierpnia. (AW.) Adwokat Bulata i jego żonę, (u których mieszkał sprawca zamachu na Woldemarasa), których po zamachu osadzono w obozie koncentracyjnym, zwolniono obecnie z warunkiem wyjazdu za granicę.

==□==

Porozumienie z Francją -- walka z Polską.

Gdańsk, 13 sierpnia. (PAT) W nadchodzącą niedzielę, dnia 18 bm., odbędzie w Gdańsku manifestacje, zorganizowane przez t. zw. zakon młodych Niemiec, który prowadzi usilną propa-

gandę na rzecz porozumienia niemiecko-francuskiego, przy równoczesnym agresywnym występowaniu przeciwko Polsce. W manifestacji weźmie udział wielki mistrz zakonu Artur Abraun.

Demonstracyjne ruchy wojsk na pograniczu Chin.

Charbin, 13 sierpnia. (AW.) Powstało tu biuro werbunkowe kierowane przez gen. Saweliewa prowadzące jawny werbunek emigrantów rosyjskich do oddziałów białogwardyjskich, które mają rozpocząć akcje przeciw Sowietom.

Wiedeń, 13 sierpnia. (PAT.) Jak podaje United Press z Tokio, pomiędzy granicznymi posterunkami chińsko-sowieckimi przyszło obok Manas do starcia, w przebiegu którego dwóch Chińczyków zostało zabitych, wielu zaś odniosło rany. United Press do-

wiadać się, że japoński minister spraw zagranicznych stara się ponownie skłonić Sowiety do rozpoczęcia rokowań.

Moskwa, 13 sierpnia. (PAT.) Do prasy tutejszej donoszą, że 8 i 9 sierpnia b. r. przerwało pracę na kolei wschodnio-chińskiej 3 tys. robotników obywateli sowieckich. Na niektórych stacjach wszyscy obywatele sowieccy porzucili pracę. Na kolei panują niepokój i anarchia. Dnia 9 sierpnia wykołczył się pociąg towarowy w pobliżu Charbina. 28 wagonów rozbitych, 7 konduktorów rannych.

Walka „bezbożników” z zakonami

Moskwa, 13 sierpnia. (AW.) W sowieckim piśmie „Prawda” ukazał się artykuł przewodniczącego „związku wojujących bezbożników” Jarosławskiego, który domaga się zamknięcia wszystkich pozostałych dotychczas w Rosji klasztorów prawosławnych. Według obliczeń Jarosławskiego klasztory te będące „ogniskami kontrrewolucji” zachowały się w przeszło 1000 miejscowościach. W murach tych klasztorów mieszka przeszło 100 tys. mnichów i

mniszek.

W wielu wypadkach klasztory istnieją w postaci towarzystw rolnych, gospodarstw kolektywnych itp., lecz wszędzie i pod każdą postacią wywierają — zdaniem Jarosławskiego — zły wpływ na ludność okoliczną. Jarosławski zarzuca mnichom propagandę monarchistyczną, nawoływanie ludności do zatajania zboża przed władzą sowiecką, przechowywanie carskich portretów i broni etc.

MAC DONALD PRZYGOTOWUJE MOWĘ ROZBROJENIOWĄ.

Londyn, 13 sierpnia. (AW.) Dzienniki donoszą, że Mac Donald ma wziąć udział w posiedzeniach najbliższej sesji Ligi Narodów. Na jednym z posiedzeń plenarnych Ligi Mac Donald wygłosi mowę na temat ogólnego rozbrojenia.

BANKIET RZĄDU BRYTYJSKIEGO DLA SKAUTÓW.

Londyn, 13 sierpnia. (PAT.) Rząd brytyjski wydał wczoraj wieczorem w Liverpoolu przyjęcie dla przedstawicieli angielskiego i zagranicznego ruchu skautowego. Na bankiecie odczytano depeszę od króla, stwierdzającą, że goście zagraniczni mile spędzili czas w Anglii i że zlot skautowski przyczyni się do wzmocnienia idei łączących wszystkie organizacje skautowskie świata.

TRZESIENIE ZIEMI W OKOLICY NIAGARY.

Nowy Jork, 13 sierpnia. (AW.) Gwałtowne trzęsienie ziemi, które nawiedziło cały okręg wodospadów Niagary wyrządziło wielkie szkody. W okolicach jeziora Erie trzęsienie trwało 4 minuty, tak że wszystkie szyby w okolicznych miejscowościach zostały powybijane, a wiele kominów fabrycznych zostało obalonych.

W niektórych miejscowościach ludność obozuje pod gołym niebem. W całej północnej części Stanów Zjednoczonych trzęsienie zanotowano we wszystkich miejscowościach.

ROZRZUTNA ŻONA SOWIECKIEGO DYGNITARZA.

Berlin, 13 sierpnia. (PAT.) Komunistyczna „Rote Fahne” od dłuższego czasu prowadzi gwałtowną kampanję przeciwko małżonce Litwinowa, oskarżając ją o niesłychaną rozrzutność i szalone trwonienie pieniędzy.

ZJAZD HUMANISTÓW W PRADZE.

Praga, 13 sierpnia. (PAT). Od 11-go b. m. odbywają się tu obrady międzynarodowego kongresu humanistycznego, w którym biorą także udział przedstawiciele Polski. Kongres ten jest dalszym ciągiem zjazdu humanistów, który ostatnio, w roku 1927 odbył się w Welehradzie. Ojciec św. wystosował do kongresu specjalny list z błogosławieństwem.

ZA „NIEBLAGONADJOŹNOŚĆ”.

Moskwa, 13 sierpnia. (AW.) Specjalna komisja rządowa zakończyła akcję t. zw. oczyszczania personelu urzędniczego rosyjskiej Akademii Nauk z żywiołów kontrrewolucyjnych w wyniku tej akcji usunięto, jako byłego prokuratora, dyrektora kancelarii Niezenkę, jako byłego dygnitarza dworu carskiego — kierownika biblioteki Helmersona, oraz b. sekretarza prawosławnego biskupa niejakiemu Diemuczaka.

SUKCESY POLSKICH STRZELCÓW W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm, 13 sierpnia. (PAT.) Dalszy ciąg strzeleckich mistrzostw świata przyniósł naszym strzelcom szereg doskonałych wyników. W strzelaniu z broni wojskowej na 300 m Wasowicz zdobył srebrną odznakę mistrzowska, osiągając 490 punktów na 600 możliwych. Wrzosek 478, Borzemski 470, Gostkiewicz 473 i Lewiński 468.

W strzelaniu z broni dowolnej na 300 m Rupecki 526 punktów.

W strzelaniu z broni małokalibrowej na pierwszym miejscu utrzymują się w dalszym ciągu Podolski i Rupecki ex aequo 352, Lewiński 350, Kostkiewicz 332.

W strzelaniu z pistoletów na 50 m Wrzosek ma jeden z najlepszych wyników 523 punktów na 600 możliwych.

POCIĄG ZASYPANY ŚNIEGIEM.

Santiago de Chile, 13 sierpnia. (AW.) W odległości 100 km. od Los Angeles w Andach, śnieg zasypał pociąg osobowy. Pociąg ten tkwił w śniegu już od 3 dni. W jednym tylko wagonie I klasy znajduje się 22 pasażerów. Liczba pasażerów II. i III. kl. jest nieznana. Prócz tego w zasypanym pociągu znajduje się 20 funkcjonariuszy kolejowych. Wysłano ekspedycję ratunkową.

Z WOJNY DOMOWEJ W WENEZUELI.

N Jork, 13 sierpnia. (PAT.) Według doniesień z Caracas, rewolucjonści w Wenezueli usiłowali zająć miasto Cumana i ponieśli przytem zupełną porażkę. Rząd ogłosił komunikat stwierdzający, że próby opanowania miasta Cumana zakończyły się śmiercią 2 przywódców rewolucji i poddaniem się wszystkich rewolucyjnych sił zbrojnych. Komunikat dodaje, iż generał Emilio Fernandes walczący na czele wojsk rządowych poniósł śmierć w czasie bitwy.

Zlikwidowanie bandy przemytni czei. Organy bezpieczeństwa w Białymostku zlikwidowały rozgależoną organizację, która zamawiała się ułatwianiem nielegalnej emigracji z Polski. Agentów organizacji, Kuragorna Baszę, Estere Farber, Zareczlaskiego Wolfa, Krajewskiego vel Gajewskiego Romana z Grajewa oraz Mieczkowskiemu Romualda ze wsi Bogusze, pow. szczuczyńskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym. W toku dochodzenia ustalono, że wyjeżdżający nielegalnie z Polski przy pomocy zlikwidowanej bandy, otrzymywali fałszywe paszporty w Prostkach przez urzędnika biura okrętowego „Hamburg America Line”. Goldenzweiga, a następnie kierowani byli z Prostek do francuskich linii okrętowych.

Z DNIA.**POWRÓT PREMIERA ŚWITALSKIEGO.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Powrót premiera Świtalskiego do Warszawy nastąpi 18 bm., tak iż 19 bm. premier Świtalski obecnie urzędowanie.

DALSZE ZMIANY W KASACH CHORYCH.

Wilno, 13 sierpnia. (AW) Przeprowadzoną przez Gł. Urząd Ubezpieczeń Kasy chorych ustaliła pewne niedokładności w pracy, wskutek czego licza się tu z możliwością mianowania komisarza rządowego Kasy i rozwiązania Rady Kasy chorych.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW) Zastępca komisarza Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych, dr. Rutkowski, złożył w dniu dzisiejszym szczegółowe sprawozdanie z przyjęcia władzy w tym związku dyrektorowi Gł. Urzędu Ubezpieczeń, p. Goetlowi.

PRAWOSŁAWNI PRZECHODZA NA KATOLICYZM.

Włno, 13 sierpnia. (AW) Wobec zwiększenia się wypadków przechodzenia ludności prawosławnej na unję działacze rosyjscy postanowili zorganizować cały szereg pogadanek i wieczorków religijnych, na których ludność prawosławna ma być zaznajamiana z zasadami cerkwi prawosławnej.

PERSONALIA.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW) Powrócił tu szef Departamentu Aeronautyki w Min. S. Wojsk. pułk. Rayski, który bawił ostatnio na wystawie lotniczej w Londynie, a następnie przebywał we Francji, gdzie zwiedził główne ośrodki francuskiego przeszkolenia lotniczego.

PRZYWÓZ MAKI ZABRONIONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Ukazało się rozporządzenie Rady ministrów, obowiązujące z dniem 1 sierpnia, na mocy którego przywóz maki pszennej i żytniej do obszarów całej Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony aż do odwołania.

ULGI PODATKOWE PRZY EKSPORCIE ŻYTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu przełożyło zawieszenie poboru podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od transakcji eksportowych żytem.

Rozporządzenie to obowiązuje aż do odwołania.

WIELKIE ZAMÓWIENIA MINISTERSTWA KOMUNIKACJI.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW) Ministerstwo komunikacji zamówiło w b. roku budżetowym w krajowych fabrykach 140 parowozów, 170 wagonów osobowych, 1650 wagonów towarowych i 125 wozów specjalnych. Ponadto zamówiono 215 wagonów dla kolei wąskotorowych. Gdańska fabryka wagonów otrzymała zamówienie na wykonanie 25 wagonów.

POLSKA AWJONETKA PRZEBYŁA 1600 KM. W 12 I PÓŁ GODZ.

Paryż, 13 sierpnia. (PAT) Na lotnisko w Orly przybyła awjonetka polska, zbudowana przez studentów Politechniki warszawskiej z pilotem Zwirką i nawigatorem inżynierem konstruktorem Wigurą. Awjonetka polska dokonała przelotu z Warszawy przez Berlin, Frankfurt i Nancy, przelatując ogółem 1600 kilometrów w czasie 12 i pół godzin.

17 b. m. uroczystości pogrzebowe ś. p. Idzikowskiego.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW) Statek szkolny „Iskra“, wiozący zwłoki śp. majora Idzikowskiego przepłynął już Kanał Kiloński i zbliża się do Gdyni. Pierwotnie przypuszczano, że uroczystości pogrzebowe rozpoczyna się w dn. 14 bm. Obecnie ze względów technicznych początek tych uroczystości żałobnych naznaczono na 17 bm.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW) Po przybyciu statku „Iskra“, (wiozącego zwłoki bohatera lotnika polskiego śp. Idzikowskiego) do Gdyni komandor Durski zorganizuje wyładowanie zwłok i załadowanie do wagonu, w którym zwłoki przywiezione będą pospieszonym pociągiem do Warszawy. Na spotkanie tego pociągu w Warszawie 1 p. lotn. przysze trzy „tróiki“, które krążyć będą następnie podczas ceremonii nad dworcem głównym. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie 19 bm. po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Krzyża, odprawionem przez biskupa polowego ks. Galla. W pogrzebie weźmą udział wszyscy wolni od koniecznej służby oficerowie lotnictwa, oraz delegacje poszczególnych pułków.

Ważnym zwłok i załadowanie do wagonu, w którym zwłoki przywiezione będą pospieszonym pociągiem do Warszawy. Na spotkanie tego pociągu w Warszawie 1 p. lotn. przysze trzy „tróiki“, które krążyć będą następnie podczas ceremonii nad dworcem głównym. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie 19 bm. po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Krzyża, odprawionem przez biskupa polowego ks. Galla. W pogrzebie weźmą udział wszyscy wolni od koniecznej służby oficerowie lotnictwa, oraz delegacje poszczególnych pułków.

OSTRZEGAMY!

Wydawnictwa Dyrekcji Teatrów Miejskich we Lwowie (programy teatralne) wychodzą jedynie naszym nakładem. Wszelkie inne imprezy wprowadzają w błąd P. T. Kupców i Przemysłowców — dlatego też we własnym interesie prosimy żądać wylegitymowania się naszych przedstawicieli.

6950

Oddział we Lwowie

Akademicka 14. Tel. 45-44.

Najpiękniejsza i najtańsza wystawa

WYWIAD Z DYREKTOREM FINAN-SOWYM P.W.K. MIKOŁAJCZAKIEM.

Poznań, 13 sierpnia. (AW) W związku ze szkodliwymi pogłoskami o rzekomym deficycie P. W. K., dyrektor finansowy P. W. K. p. Mikołajczak udzielił wywiadu prasowego, w którym obrazuje obecny stan finansowy.

Dochody wykazują już dziś wzrost ponad preliminowany budżet. Preliminarz dochodowy 15 milj. zł. pokrywa się nawet z nadwyżką, a wraz z udziałem Rządu we wszelkich reklamach pozwoli na pokrycie 18 milj. zł. Ogólny rozchód już w sierpniu przekroczył tę sumę, jednakże bardzo nieznacznie, i należy zwrócić uwagę na to, że wszel-

kie budowle, na które wydano 10 milj., zwrócić wystawie przy likwidacji 40 proc. t. zn. 4 milj. Rząd weźmie również udział w pokryciu kosztów generalnych, zwłaszcza kosztów propagandy, które przekroczyły sumę 1,200,000 złotych.

Wszelkie więc pogłoski o rzekomym milionowym deficycie P. W. K. są nieprawdziwe. Wystawa poznańska należy — zdaniem p. Mikołajczaka — do wystaw nietylko najpiękniejszych, ale i najtańszych ze wszystkich wystaw światowych.

Giełdowe obroty polską pożyczką poważnie wzrastają w N. Jorku.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 sierpnia. (G) Obroty Polską pożyczką stabilizacyjną na giełdzie nowojorskiej wzrosły z końcem lipca prawie dwukrotnie w porównaniu z pierwszą dekadą tego miesiąca.

Podczas gdy notowania giełdy w Nowym Jorku wykazywały w okresie od 1 do 6 lipca obroty w wysokości 78 tys. dolarów, to ostatni tydzień

lipca daje obroty w sumie 142 tys. dolarów.

Kurs obligacji Polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie w N. Jorku utrzymuje się w ostatnich dniach na poziomie 85.5 dolara. W Paryżu kurs pożyczki stabilizacyjnej ze względu na jej przywilejowany charakter wynosi 103.40 dolara.

Ministrowie państw bałtyckich na naradach gosp. w Warszawie.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW) We czwartek 14 bm. przybywają tu ministrowie przemysłu i handlu Estonji, Łotwy i Finlandji.

Goście bałtyccy podejmowani będą przez ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego i w jego towarzystwie zwiedzą Polskę, ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków życia gospodarczego na Górnym Śląsku i w Małopolsce.

Goście przyjrzą się urządzeniom portowym w Gdyni, oraz zwiedzą P.W.K. w Poznaniu.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW) Według informacji, uzyskanych przez A. W., w czasie wizyty ministrów Estonji, Łotwy i Finlandji odbędzie się obrady w sprawach gospodarczych z udziałem min. Kwiatkowskiego. Konferencje te mają na celu zbliżenie gospodarcze państw bałtyckich z Polską.

RATYFIKACJA KONKORDATU PRUS Z WATYKANEM.

Berlin, 13 sierpnia. (PAT) Dziś o godz. 11 w południe odbyła się w Berlinie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konkordatu między Prusami a Stolicą św. Wymiany dokonali premier pruski dr. Braun i nuncjusz papieski w Berlinie msr. Pacelli. Original dokumentu ratyfikacyjnego, doręczony przez nuncjusza, nosi podpis papieża.

UNIwersytet KOWIEŃSKI TRACI AUTONOMIĘ.

Kowno, 13 sierpnia. (AW) W dniu 15 sierpnia jako w dniu święta niepodległości Litwy ogłoszony zostanie nowy statut uniwersytetu litewskiego, według którego cały personal profesorski mianuje prezydent. W ten sposób uniwersytet kowieński zupełnie traci swą autonomię i staje się instytucją rządową. Po ogłoszeniu nowego statutu uniwersytet będzie nosić miano uniwersytetu im. W. Ks. Witolda.

REFORMOWANIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W NIEMCZECH.

Berlin, 13 sierpnia. (PAT) Bjuro Wolfa donosi, że ministrowie Severing i Wiessel opuścili wczoraj wieczorem Hagę po odbyciu konferencji z bawiającymi tam członkami gabinetu Rzeszy. Narady te poświęcone były sprawie reformy ubezpieczeń dla bezrobotnych w Niemczech.

Z KONFERENCJI POLSKO-RUMUŃSKIEJ.

Warszawa, 13 sierpnia. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu konferencji handlowej polsko-rumuńskiej, które się odbyło wczoraj wieczorem, rozważono już znaczny szereg spraw i ustalono dalszy przebieg prac konferencji. Utworzenie odpowiednich komisji nastąpi prawdopodobnie w ciągu dnia jutrzejszego.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU LEGJONISTÓW.

Krynica, 13 sierpnia. (PAT) Na zakończenie uroczystego zjazdu Legionistów odbył się staraniem tułejczego Oddziału Zw. Legionistów i komisji zdrowotnej manifestacyjny obchód ku czci rocznicy sierpniowej, na który przybyli z Nowego Sacza w znacznej liczbie uczestnicy zjazdu, członkowie Okręgowego Zarządu i Zarządu Głównego Zw. Legionistów w Warszawie.

Uroczystość rozpoczęła się w godzinach wieczornych. Nad frontonem Domu Zdrojowego widniał na białoczerwonym tle portret marszałka Piłsudskiego. O godz. 9.30 zebrał się uczestnicy Zjazdu legionowego i tłumy publiczności. Po odegraniu przez orkiestrę zdrojową pieśni legionowych, przemówił przez megafon delegat Zarządu głównego z Warszawy Radłoki, podkreślając doniosłość znaczenia historycznego Czynu marszałka Piłsudskiego z 6 sierpnia 1914. Po przemówieniu orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę. Publiczność manifestowała gorąco na cześć marszałka Piłsudskiego i jego najbliższych żołnierzy legionowych. Z kolei na ekranie wyświetlono film „Mogiła Nieznanego Żołnierza“.

O godz. 10.30 odbył się w salonach Damu Zdrojowego artystyczny wieczór, poprzedzony przemówieniem dyrektora inż. Nowotarskiego, który powitał bardzo serdecznie w imieniu całej Krynicy obecnych na sali uczestników Zjazdu z wiceministrem Pierackim na czele. Następnie poseł Pochmański wygłosił dłuższe przemówienie, przedstawiając znaczenie Zjazdu Legionistów. Bogaty program części koncertowej wieczoru wypełniły doskonałe występy artystyczne. Po koncercie w salonach Domu Zdrojowego

Paryski barometr konferencji haskiej.

Paryż, w sierpniu.

Wystarczy rzucić okiem na tytuły i podtytuły wstępnych artykułów całej prasy tutejszej, by zdać sobie sprawę z tego, w jakim kierunku urabiana jest francuska opinia publiczna nazajutrz po sławnym wystąpieniu Snowden'a. Najbardziej typowymi z tego względu są nagłówki „Matin'a”, wydawanego w milionie co najmniej egzemplarzy, codziennie i telegraficznie informowanego o toku dyskusji haskiej przez P. Sauerwein'a. Otóż dzisiejszy „Matin” zdobywa rekord, komunikat bowiem jego korespondenta poprzedzony jest aż sześcioma tytułami: 1. „Budżet angielski — 104 miljardy fr., budżet francuski — 50 miliardów fr.”; 2. „Niech pan zredukuj swoje wydatki, panie Snowden!” 3. „P. Snowden chce obalić cały plan ekspertów”; 4. „Kwestionuje on prawa Francji do najważniejszego udziału w ratach bezwarunkowych”; 5. „Grozi zerowaniem umowy o długach”; 6. „Kryzys wchodzi w ostre stadium”. Oczywiście czytelnik „Matin'a” — rekrutujący się przeważnie ze sfery t. zw. „przeciwnych Francuzów” — nie może, w następstwie tak silnej dawki alarmujących wiadomości, żywić zbyt przyjacielskich uczuć dla „ce sacre Anglais”.

Wystąpienie Snowden'a spotyka się z tym surowszą oceną, iż przeciwstawia się mu deklaracje, złożone przez resztę uczestników konferencji, którzy, z bardzo drobnymi zastrzeżeniami, wypowiedzieli się za przyjęciem planu Young'a, tak ostro skrytykowanego ustami delegata angielskiego. Tym jednak poplecznikiem tezy francuskiej wyrażają dzienniki paryskie — lewicowego zwłaszcza obozu — o wiele mniejsze, stosunkowo, uznanie, aniżeli Stressemannowi, chwalałemu za kierowanie się „zasadą neutralności”. Tego rodzaju zręczną taktykę niemiecka tłumacza niektóre pisma faktem, iż, w gruncie rzeczy, Berlinowi przecież obojętnym jest, w jakim stosunku dokonany będzie podział rocznych spląt na zainteresowane rządy — wysokość tych rat nie ulegnie w żadnym razie redukcji. Istnieją wszakże o wiele bardziej ważne względy nakazujące Stressemannowi powstrzymanie się od wszelkiej ingerencji w angielsko - francuski spór dzisiejszy; niemieccy delegaci, wbrew cichym nadziejom Londynu, nie opowiedzieli się po stronie Snowden'a, gdyż zerwanie konferencji haskiej oznacza — w dziedzinie finansowej — powrót do planu Dawes'a, bez porównania mniej korzystnego dla Rzeszy od koncepcji Young'a, a w dziedzinie politycznej — odroczenie dyskusji nad sprawą ewakuacji Nadrenji.

Niemcom zależy więc niezmiernie na tem, by obrady toczyły się w dalszym ciągu zgodnie, systematycznie i nad... bliżej ich dotyczącymi sprawami. Domyśla się tych zamiarów część prasy tutejszej, nalegając energicznie, by komisja polityczna nie ogłaszała żadnych decyzji, dopóki komisja finansowa nie ustali w ostatecznej formie, jak winien być zrealizowany cały plan Young'a. O ile z faktem przedwczesnej ewakuacji Nadrenji po godzinie już Paryż, o tyle ewentualność dyskusji — i to przed forum konferencji — nad opuszczeniem Zagłębia Saary wywołuje gwałtowne protesty znacznego odłamku społeczeństwa francuskiego. A przecież nosi się widocznie Stressemann z tą intencją, skoro przywodził ze sobą p. Voigt'a, wyższego urzędnika państwowego, którego specjalnością są sprawy tego właśnie okręgu. Nierozstrzygniętym jest również statut przyszłej komisji kontrolującej, powołanej do czuwania nad prowincjami Nadrenji — Stressemann

domaga się, by: 1. zasiadali w niej i delegaci Rzeszy, oraz 2. zlikwidowana ona była najpóźniej w 1935 roku, czemu sprzeciwia się Francja.

Mimo to kontrowersje poważnej natury i nie bacząc na przestrogi, czynione przez tych publicystów paryskich, którzy doskonale znają charakter polityki berlińskiej, radykalne dzienniki prowadzą intensywną propagandę na rzecz jak najszybszego porozumienia z Niemcami. Korespondent „Populaire'u” stawia w swoich „Listach z Hagi” nawet zupełnie wyraźnie kropkę nad „i”, pisząc: „Przecież

właściwie mówiąc, wszystko sprowadza się do jednego zagadnienia: czy dziś, kiedy upłynęło już dziesięć lat od końca wojny, wybiła godzina lojalnej współpracy europejskiej, której osią jest przyjaźń francusko - niemiecka? Myślny dawno, dawno odpowiedzieli jednym słowem: Tak!...”

Nie tylko francuskie, ale i polskie społeczeństwo szczerze dąży do tej lojalnej współpracy europejskiej jeśli tylko zawarta ona będzie bez żadnej szkody dla zasadniczych interesów państwowych naszego kraju. Z. Kl.

==□==

Poleskim szlakiem.

Z OKIEN I Z POZA OKIEN WAGONU

Polesie, w sierpniu

Pogodnym rankiem sierpniowym od strony Lwowa docieramy do kowelskiego dworca, na którym pomimo wczesnej jeszcze pory panuje ruch niezwykle ożywiony. Stacja węzłowa, wiążąca w swym ognisku liczne linie kolejowe, tętni bujnym, szeroko rozległym życiem, które spływa i rozplywa się gęstą falą we wszystkich kierunkach. Wśród mrowia ludzkiego oko błądzi i zatrzymuje się na drużynie młodych harcerek, śpieszących pod koniec wywczasów do obozowiska gdzieś w karpackie, leśne wzgórza, to znów na dużym transporcie błękitnych walanów, przejeżdżających wśród wesołego rozgwaru na miejsce swych letnich ćwiczeń. Zaciekawienie budzi wóz pulmanowski o zdala widocznym napisie „zajęty” — z którego okien po wygodnie przespanej nocy wyglądają twarze jakichś so wieckich dygnitarzy, zdążających ku swojej granicy. A poza tem zwyczajny ruch wielkiego wschodniego dworca, drgający obszerą skalą barwnych postaci od wołyńsko - poleskich krasawic do ponurych z wejrzenia brodatych popów prawosławnych.

Zajeżdża tymczasem pociąg, którym mamy odbyć dalszą podróż do Kamienia koszyńskiego, w stronę południowego Polesia. Olbrzymie, jeszcze dawne czasy przedwojenne pamiętające wagony, jakie kursują na tej linii, spełniają się rychło różnorodnym tłumem pasażerów, pociąg przebywa niebawem most, rozpięty ponad szeroko rozlaną Turją i zapada w bezkresną jakgdyby równię poleską. Oko, z okien wagonu rzucone w dal, chwytą wnet typowe formy poleskiego krajobrazu, pełnego jednostajności, szarego i smutnego. Wokoło ściele się niezmącona żadnym wzniesieniem nieprzejrzana wznokiem równia, owa „kraina wód i mgieł”, którą droga żelazna przecina prosto, w dal milami mknącą linią. Odstępny stacyjne bardzo znaczne, przeważnie wynoszą po kilkanaście km., zaraz pierwszy z brzegu dworzec leży w odległości osiemnastu km. od Kowla. Dworce rozmaitego wyglądu i struktury, — pierwszy z nich Dorotyszcze swym wyglądem budzi wrażenie jakiegoś wiejskiego zajazdu z zapadłego kata, drugi w Nepokojeżu u samej granicy województwa wołyńskiego i poleskiego wygląda jakby jakaś willa letniskowa, trzeci najbardziej oryginalny w Sosycynie ma kształt tryptyku, tworzą go bowiem trzy od długich niewątpliwie lat w ziemi wrosnięte wagony towarowe, z nich skrajny, lewy tworzy „poczekalnię” — przez której szerokie odrzwia przeciągnięty drut kolczasty niezbyt gościnnie zaprasza do wnętrza.

Po obu stronach toru kolejowego rozpościerają się łąki pasznicze, to znów drobne pólka o nikłym, marnym kłosie, którego jeszcze nie tknęła ręka żniwiarza. Na jednostajnym widnokręgu od czasu do czasu zarysowują się kontury wysokich, nieraz zwyczajnie piętra sięgających „wiatraków”, któ-

rych potężne, w podmuchach wiatru obracające się skrzydła, jak niemniej licznie u stóp zebrane wózki chłopskie wskazują na to, iż młynarz nie skarży się bynajmniej na brak zajęcia. A gdy wzrok z oddali przeniesie się w pobliże toru, uchwyci zaraz moment, nader miłe budzący wrażenie. Oto przy każdym z przydrożnych kamieni, określających ilość przebytej drogi, ułożona jest duża tarcza z białych i czerwonych kamyczków, z których drugie tworzą tło a pierwsze rozpostartego na niem orla białego, znak trwałej przynależności tej ziemi do polskiej Macierzy. Co sto metrów bieleje ten znak wzdłuż długiej linii i chlubnie świadczy o pracownikach kolejowych tej dyrekcji.

Stajemy wreszcie wśród wsi poleskiej, by wózką odbyć dalszą drogę. Szeroko rozsiadła, schludna wieś na pierwszy rzut oka wskazuje, że w niej mieszka ład i porządek. Tabliczki orientacyjne wskazują drogę do władz miejscowych: urzędu sołtysa i posterunku policyjnego. W obszernym budynku murowanym rezyduje jegoż sołtysowska a obok niego pocztowy urząd. We wsi o wczesnej już porze ruch znaczny, wszak rozpoczyna się okres żniw. Ku dalekim na piachach położonym wśród lasów polem podążają drobne wózki, przewożące poza wieś na cały dzień gospodarską rodzinę od mądrej młodej gospodyni, kierującej małymi konikami do kwilącego w koszałce dziecinka. Tu i ówdzie przed chatami zebrane gromadki dzieci na widok przejeżdżającego wózka nie rozpierchają się poza węgły zagród, ale witają głośno: „dzień dobry”. W ogólności to pozdrowienie zjawia się tu często i niemal na każdym kroku, witają w ten sposób obcego starzy i młodzi. Dzieci czysto pomyte i schludne — jak się dowiaduję — z wielką ochotą wypełniają mury szkoły, gdzie zresztą, jak w całej okolicy najbliższej pracują małopolskie nauczycielki, których ofiarą, dodatnią pracą nad dziećmi jest widoczna.

Zagłębiały się tymczasem w lasy, którymi wiedzie nasza dalsza droga, długa i trochę nużąca skutkiem piachów, jakie ją zalegają. Męcza się drobne koniki, koła wózka głęboko wcinają się w syplące podłoże, chwytają piasek, który przesypuje się lotnie poprzez sprychy kół i drogę utrudnia. Las zageszcza się coraz bardziej, drzewa mieszane, liściaste i iglaste, naprzemian tworzą miłe tło, przez które powoli posuwamy się naprzód. Przeważa brzoza, osika, olcha biała, z iglastych drzew jodła i świerk, rzadziej sosna. Powoli z gęstwy leśnej poczynają wychylać się podmokłe, moczarowate łąki, które ku północy przechodzą w słynne poleskie błota. Nadzwyczajną różnorodnością i barwnością błot odznacza się roślinność tych łąk i błot, mnóstwo jej gatunków, mnó-

gień zapowiada się parny i wskazuje na burzę, która wieczorem rozkietza się w całej swej potwornej grozie. Lecz zanim się zjawi, niemało da się człowiekowi we znaki owa po-

wszechnie znana plaga poleska: komary, zwane w tutejszej okolicy „słowiczkami poleskimi” roznoszącymi szczególnie w pobliżu parujących błot zarodki chorób zakaźnych i różnych epidemii. Wreszcie po długiej podróży zjawiamy się u jej celu, wśród opłotków, głęboko w lasach zaszytej wsi, załudnionej przez Mazurów, z dawien dawna tu osiedlonych, owych budników i rudników, którzy zazwyczaj przybywali z Mazowsza na Polesie, gdzie trudnili się wyrabianiem potażu, klepek, wańczosów, smoły, dziegiu na podstawie dobrowolnych umów z dziedzicami.

Tymczasem nieboskon pokrywa się szarą oponą ołowianych chmur, gdzieś od wschodu jeden grzmot po drugim zwiastuje nadciągającą burzę, która niebawem rozpuściła się w całej, potężnej swej grozie nad zacisznym, w głębi lasów skrytym dworkiem majdańskim. Przed niepożądanym atakiem ognistych rac chroni go tak rzadki wśród lasów opiekun — gromochron, któremu jednak nie było śmielnem zadebiutować w czasie wielogodzinnej uporczywej burzy.

Przelotny.

Przed piętnastu laty.

14 I 15 SIERPNIA

Z granicy napływały w dniu 14 sierpnia alarmujące wieści: „pułk rosyjski przez Belzec rozwijał akcję w kierunku Rawy Ruskiej, Narol został wzięty, Uhnów zagrożony, wojska rosyjskie pała wszystko po drodze, wywołując niesłychaną panikę wśród ludności”. Wieczorem batalion 89 pp pod Rawą Ruską został odrzucony, miasto zajęte. Przeznaczony z Krystynopola do Brzeżan batalion 95 pp pozostawiono w miejscu, skutkiem czego w dniu 15 sierpnia przed południem zdołano napierające wojska rosyjskie odrzucić. W tym samym dniu 2 dyw. kawalerii pod Poryckiem przekroczyła granicę, przyczem wywiązały się walki w najbliższej okolicy Sokala. Sytuacja tych oddziałów kawaleryjskich tak się pogorszyła, że musiano czempredzej wysłać ze Lwowa odpowiednie posiłki.

W Kamionce Strumiłowej stanęła w tym dniu w pogotowiu 24 brygada kawalerii honwedów, której dywizja nieco później nadciągnęła z serbskiego frontu, miała przekroczyć granicę koło Stojanowa, została jednak przez kozaków powstrzymana. Most pod Cholejowem Rosjanie wysadzili jeszcze w dniu 14 sierpnia. Nazajutrz w południe przekroczyła brygada granicę, ale została energicznie zaatakowana tak, że musiano ją ze Lwowa wzmocnić.

Brody, które zostały zaatakowane w dniu 13 sierpnia, pozostawały i przez dzień następny w ogniu artylerii rosyjskiej. 4 dyw. kaw. otrzymuje skutkiem tego nowe posiłki ze Lwowa. Po starciu obu wojsk pod Brodami w dniu 14 sierpnia wojska rosyjskie w ciągu następnej nocy opuściły Brody, a akcja 4 dyw. kaw. odrzuciła je aż do Radziwiłłowa. Dywizja w następstwie tego przekroczyła granicę pod Drańczą, z powodu jednak ogólnego przemęczenia musiała się wycofać do Suchowoli.

Także nad Zbruczem panowała ożywiona akcja bojowa. 5 dyw. kaw. honwedów ruszyła naprzód z Grzymalowa, i dyw. kaw. ze Skaly, ponadto podsuniete zostały ku granicy liczne oddziały piechoty. Skutkiem ich akcji ataki rosyjskie nad Zbruczem osłabły.



Ograniczenia emigracyjne.

Bodaj że nigdzie nie przeżywa czołowiek tak głębokiego upokorzenia dumy narodowej, jak w etapach emigracyjnych. Oto przybywają tam ludzie po załatwieniu szeregu formalności, po zdobyciu w gminach odpowiednich zaświadczeń, potem paszportów w powiatach, po zdobyciu najróżnorodniejszych dokumentów, o istnieniu których nawet nie podejrzewali — po zdobyciu wizy. Ale jeszcze nie jest on pewien, że wsiądzie na okręt, który zawieźć go może do miejsca przeznaczenia. Bynajmniej. Bo selekcja materiału dopuszczanego... jest niezwykle ostra, jest straszliwie surowa. Nasz etap emigracyjny w Wejherowie, lub w Gdańsku spełnia przepisane czynności, dezynfekuje, kąpie, strzyże, ale bynajmniej nie decyduje o tem, czy to na coś się przyda. Wszystko zależy od urzędnika kanadyjskiego lub przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, którzy są panami sytuacji panami rozstrzygającymi każde zagadnienie bez apelacyjnie.

Oto u jakiegoś wychodźcy stwierdzono chorobę. Koniec. Wyjazd wstrzymano. Wracaj do domu. A tego domu często już nie ma. Chłopak się wysprzedził zupełnie, zapożyczył jeszcze. Można sobie wyobrazić rozpacz takiej rodziny, która przecież już i przejazd okrętem płaciła z tych ciężko zdobytych gotówek. A teraz nic nie zostało. Ot, bierz czelku, kii żebraczy i ruszaj w świat. Pytają takiego, czem jest z zawodu. Może jakaś radę wyaleźć. Ale on już nie wie czem jest. Był sobie dotąd gospodarzem — miał tam tych parę morgów. Dziś nie — literalnie nic nie ma. I gdzie jechać i pocić?..

Inteligentów do Kanady też się nie wpuszcza. Nie potrzebni. Wcale nie na ręce jest ich opieka tam, gdzie chodzi o możliwie najszybsze wynarodowienie przybysza. I dlatego urzędnicy specjalnie badają ręce kandydatów do wyjazdu, stwierdzając, czy noszą ślady zawodu podanego w papierach. A jeżeli powstaje jakakolwiek wątpliwość — zapada nieodwołalny wyrok — cofnąć z drogi. Nieraz tego rodzaju wypadki się zdarzają.

Ale filtr jest jeszcze surowszy. Nieraz urzędnik zagada coś do wychodźcy po angielsku. Jeżeli tylko usłyszysz odpowiedź angielską — znów jazda zostaje wzbromiona. Zachodzi bowiem

wtedy podejrzenie, że osobnik pozornie tylko emigruje do Kanady, aby po tem przedostać się do Stanów Zjednoczonych. W ten sposób... odpada żywioł otrząskany już w świecie, żywioł uodporniony przez dawne wędrówki, żywioł zdolny do dawania sobie rady, który w razie kiepskich warunków pracy na roli poszuka sobie być może innego zajęcia.

Wogóle znać tu, że nie my, którzy dajemy pracę, którzy dajemy ludność... kolosalnym niezagospodarowanym terytorjom Kanady, nie my odstępujący najczęściej bezpowrotnie

część swego przyrostu naturalnego tej nowej, słabo jeszcze zaludnionej krainie, jesteśmy jej dobroczyńcami, ale sami jej wdzięczni być musimy za łaskawe zezwolenie na przyjazd tam pewnej ilości ludzi i to najzdolniejszych, najzdrowszych i najmniej wymagających.

Spółczesństwo nasze mało się naogół temi sprawami zajmuje. Mało po prostu wie o nich. A jest to rana bolesna, rana jęcząca się. Jest to to, czemu trzeba nareszcie spojrzeć w oczy — co domaga się zgola innego, niż obecnie załatwienia. A. U.

Samotnik mórz.

Pisma doniosły już o powrocie do Francji z podróży naokoło świata na łodzi żaglowej Allaina Gerbaulta, który świat zadziwił swoją eskapadą.

Nawet najstarsze wilki morskie uznają, że Allain Gerbault pobił rekord światowy, jedyny w swoim rodzaju, walcząc przez cztery długie lata na wiatym stateczku z potęgą mórz.

Allain Gerbault jest z wykształcenia i urodzenia matematykiem. Przygotowywał się do kariery inżynierskiej, ale przerwał studia podczas wojny światowej. Był wtedy lotnikiem, zyskując sobie brawurą i nieustraszoną odwagą nadzwyczajną sławę. Był kilkakrotnie ranny, a po wojnie zajął się grą w tenis i tu okazał również nadzwyczajne zdolności. Cała Francja sądziła, że będzie należał do czołowych asów tenisa francuskiego, że podtrzyma honor Francji na tem polu. Ale Gerbault nie usprawiedliwił pokładanych w nim nadziei. Porzucił nagłe korty, pociągnięty głosem oceanów.

W jednym z portów angielskich Gerbault nabył łódź żaglową. Łódź miała jeden maszt, liczyła 11 mtr. długości.

Na tej to łodzi, nazywającej się „Firecrest“ Gerbault wypłynął po raz pierwszy na zatokę Biskajską, aby wypróbować swój nabytek. Wiaty stateczek wytrzymał dzielnie ataki fal morskich. Gerbault postanowił więc udać się na nim do Ameryki. Przygotowywał się do podróży w zupełnej tajemnicy. Nie chciał, by ktokolwiek dowiedział się w razie jego śmierci, co się z nim stało. Na wiosnę 1923 r. Gerbault wyruszył z Cannes. Po sześciu dniach przybył do Gibraltaru. Tu porobił zakupy potrzebnych mu rzeczy i

w dniu 6 czerwca wyruszył na ocean.

Po 101 dniach, a mianowicie 16-go września tegoż roku Gerbault zarzucił kotwicę na brzegach amerykańskich. Odważnego marynarza otoczyła zwar ta fala reporterów, fotografów, kinoooperatorów i... agentów prohibicyjnych.

Ci ostatni uważali go za kontrabandyście, przewożącego spirytus. Nikt z agentów nie wierzył, aby Gerbault przepłynął w łódce ocean. Ale gdy prawda wyszła na jaw, Gerbault był na ustach całej Ameryki. Sam tylko Gerbault był jak zawsze smutny i nie cieszył się z nabytej sławy. Do reporterów mówił, że wojna pokazała mu odwrotną stronę cywilizacji, do której nie chciałby już wracać. Ale „Firecrest“ potrzebowała gwałtownie naprawy i to gruntownej. Gdy ją naprawiano, Allain Gerbault pisał tymczasem swoją książkę „Sam przez Atlantyk“, w której opisał wszystkie przygody swojej niezwyklej podróży.

W dniu 2 października 1924 r. Gerbault wypłynął z New Yorku i udał się przez kanał Panamski i Ocean Spokojny na północ ku Oceanowi Lodowatemu.

Następnie odbył podróż dookoła świata, zatrzymując się w drodze jedy nie na najmniej ludnych wybrzeżach. Gerbault płynie zawsze nocą, a odpoczywa za dnia. Sława jego samotnych podróży — dzięki książce, rozeszła się po całej kuli ziemskiej.

Często w drodze spotykały go wielkie okręty. Kapitanowie z mostków witali go gromkimi okrzykami a pasażerowie zapraszali na pokład. Pasażerki z gorączkową ciekawością wpatry

wały się by spojrzeć w oblicze wielkiego samotnika wód.

Ale Gerbault nie lubił tych owacy. Czemprędzej zniknął na swej łodzi w błękitnej dali. Ostatnio, blisko dwa lata nie było słyhać o Gerbaultcie. Tem większy rozgłos zdobyło pojawienie się jego nagłe w porcie Havre.

I oto zaczynają się dla niego znowu ciężkie dni na tonie cywilizacji. Będzie musiał przyjmować od świata pochwały i uwielbienie, ubierać się w smokingi, wysłuchiwać niezliczonych przemówień. Czy Gerbault na zawsze przyjechał do Europy? — oto pytanie, które mu zadano na wstępie. — Gerbault wzruszył ramionami. — Wprost przeciwnie, to mój ostatni przyjazd do Europy.

Z dalszej rozmowy okazało się, że Gerbault zamierza osiąść na stałe na wyspach Polinezji, gdzie znalazł mnóstwo serdecznych przyjaciół. Gerbault twierdzi, że tylko Polinezyjczycy są ludźmi rozumnymi, pracowitymi i odpowiedzialnymi jego temperamentowi. I oni polubili go również. Na wyspie Wallis wybrano go na króla, co sprawiło mu ogromną przyjemność, ale nie przyjął tej wysokiej godności.

Gerbault obiecuje, że jeżeli zatęskni za Francją, to przyjedzie okrętem na kilka dni, ale tylko na kilka dni, gdyż obecnie ojczyzną jego jest Polinezja.

NADEŚLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

NOWE SANATORJUM

WE LWOWIE, PRZY UL. 29. LISTOPADA 22
JUŻ CZYNNE.

Sanatorjum „VITA“ mieszczące się w trzypiętrowym gmachu i urządzone z luksusowym komfortem (centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w każdym pokoju, elektryczna winda dla chorych i t. d.), dwie sale operacyjne, sala porodowa oraz stacja dla niemowląt. — Pokoje oddzielne i dwuosobowe, wszystkie słoneczne. Sposobność rekreacji w pięknym ogrodzie i na słonecznych balkonach. Ceny bardzo niskie, pobyt dzienny wraz z utrzymaniem i usługą w pokojach dwuosobowych 15 zł., w oddzielnych 20 zł.

Dowolny wybór lekarza

Zarząd.

IZADORA DUNKAN.

5)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Rezultat był taki, że kiedy nauczycielka, rozdając w szkole podarki przed Bożym Narodzeniem powiedziała: „patrzcie co wam Dziad Mróz przyniósł!“, wstałam i z triumfującą miną odpowiedziałam: „Nie wierzę pani, niema żadnego Dziada Mroza“. Nauczycielka, oburzona, zauważyła: „Te podarunki są tylko dla tych dzieci, które wierzą w istnienie Dziada Mroza“. „W takim razie nie potrzebuję pani cukierków!“ — zawołałam. Nauczycielka niebacznie nie zapanowała nad sobą, kazała mi wyjść na środek pokoju i usiąść na podłodze dla przykładu innym dzieciom, a ja opierając się wołałam dalej: „Nie wierzę w żadne oszukaństwo! Matka powiedziała mi, że jest za mało uboga, by mogła być Dziadem Mrozem. Tylko bogate matki mogą udawać Dziada Mroza i robić podarunki“. Wtedy nauczycielka chwyciła mnie i usiłowała posadzić, ale ja wyprzedziłam nogi i przyczepiłam się do niej tak, że mogła tylko stu-

kać moimi obcasami o podłogę. Po tej nieudanej próbie ukarania postawiła mnie w kącie, ale i tam nie stałam spokojnie, odwróciłam się twarzą ku sali i dalej krzyczałam: „Niema Dziadu Mroza, niema Dziada Mroza“, aż w końcu była zmuszona odesłać mnie do domu, a ja przez całą drogę dalej powtarzałam swoje: „Niema Dziada Mroza“.

I nigdy nie zatarło się w mojej pamięci poczucie niesprawiedliwości: nie dano mi słodyczy, ukarano za to, że powiedziałam prawdę.

Drugą raz znowu, kiedy nauczycielka zażądała, żeby każda uczennica napisała dzieło swojego życia, moje opowiadanie mniej więcej tak wyglądało: „Najpierw mieszkaliśmy w domku przy ulicy 23-ciej, miałam wtedy pięć lat. Ale nie mogliśmy tam dłużej pozostać, gdyż nie zapłaciliśmy czynszu i musieliśmy przenieść się na ulicę 17-tą. Tam również nie mieliśmy pieniędzy, więc wkrótce gospodarz wymógł nam mieszkanie i przenieśliśmy się na 22-gą ulicę, gdzie znowu nie dano nam spokoju i musieliśmy przenieść się na 10-tą ulicę“. Dalsza część opowiadania była mniej więcej tej samej treści: ustawiczne przeprowadzanie się z mieszkania do mieszkania. Kiedy zaczęłam czytać to opowiadanie wobec klas,

nauczycielka oburzyła się, myśląc, że to złośliwy żart, i odesłała mnie do przełożonej, a ta znowu zawezwała do kancelarii moją matkę. Biedna matka po przeczytaniu rozplakała się i przyznała, że to wszystko było prawdą. Tak wyglądało nasze koczownicze życie.

W domu, o ile pamiętam, nigdy nie cierpiałam z powodu ubóstwa, gdyż wszyscy uważaliśmy je za całkiem naturalny objaw, ale w szkole, ubóstwo mierz srogo mi dokuczyło. System wychowania w powszechnych szkołach był tak poniżający, że dumne i wrażliwe dziecko czuło się tam jak w domu poprawy. Zawsze oburzałam się na to.

I zdaje mi się, że to wszystko czego dziecko uczy się w szkole jest całkiem bezużyteczne. Doskonale przypominam sobie, że mnie uważano albo za najpojętniejszą i najzdolniejszą uczennicę, albo znowu za beznadziejnie głupią i najgorszą w klasie. Wszystko zależało od tego czy uważałam w czasie lekcji i czy chciało mi się zadać sobie trud zapamiętania tego co słyszałam, gdyż zwykle nie miałam pojęcia o tem co się działo w klasie. Godziny przepędzane w szkole, — nie zależnie od tego czy w danej chwili należałam do najlepszych, czy też do

najgorszych uczenic, nużyły mnie i z niecierpliwością śledziłam wskazówki zegara, a kiedy wskazywały trzecią, z radością wybiegałam ze szkoły.

Naprawdę kształciłam się dopiero wieczorem w domu, kiedy matka grała Beethovena, Schumana, Schuberta, Mozarta, lub Szopena, albo czytała głośno Szekspira, Shelleya, Keatsa i Burnsa.

Były to wieczory pełne uroku. Matka dużo wierszy deklamowała z pamięci, a ja często ją naśladowałam. Pewnego razu, mając sześć lat, wywołałam ogólne zdumienie i zachwyt, kiedy na wieczorku w szkole zadeklamowałam Shelleya „Kleopatru“.

Mniej więcej w tym samym czasie pewnego dnia, matka powróciwszy wcześniej do domu zastała dziwny obraz: na podłodze siedziało dziesięcioro, zaledwie umiających chodzić dzieci sąsiadów, a ja pośrodku: uczyłam je poruszać rękami. Na zapytanie matki, co to ma znaczyć, odpowiedziałam, że to moja szkoła tańców, a uczennice sama sobie sprowadziłam. Ubawiło to matkę, ale siadła do fortepianu i zaczęła nam grać

(C. d. n.)

==□==

Wiadomości bieżące.

14
Sierpnia
1929

Środa

Euzebjusza

Wtorek: Wn. N. P. N.

Wschód słońca 4:32

Zachód 18:56

TEATR WIELKI.

Środa 14 sierpnia o godz. 8:15 wiecz. „Z Pragi do Lwowa”, rewja.
Czwartek 15 sierpnia o godz. 8:15 wiecz. „Z Pragi do Lwowa”, rewja.
Piątek 16 sierpnia o godz. 8:15 wiecz. „Z Pragi do Lwowa”, rewja.

TEATR MAŁY.

Zamknięty.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Awanturka z Biarritz”.
CHIMERA: „Don Juan w pensjonacie”.

COLOSSEUM: „W huku eksplozji”
Harry Piel.

KOPERNIK: „Król karnawału” i
„Cesarz Franciszek Józef i jego sobowtór”.

LEW: Lucy Doraine i Wł. Gajdarow
w „Czar grzechu”.

MARYSIENKA: „Król karnawału” i
„Cesarz Franciszek Józef i jego sobowtór”.

PALACE: „Walka o złoty róg”.

==□==

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa pośmiertna Jacka Mierzejewskiego. Otwarta codziennie od godz. 10 do 15 pop.

==□==

Do P. T. Prenumeratorów

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywanie wysyłki dziennika tym P. T. Prenumeratorom zamiejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za sierpień 1929.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Zwracamy przy tem uwagę, że pieniądze przekazywane czekiem P. K. O. dochodzą nas dopiero mniejszością po tygodniu od dnia nadania

==□==

— Uroczystości dnia św. Szczepana w Budapeszcie. Dzień 20 sierpnia, dzień św. Szczepana patrona Węgier jest narodowym świętem Węgier. W dniu tym odbywa się w Budapeszcie uroczysta procesja, na której są noszone relikwie św. Szczepana pierwszego króla Węgier. Procesję, która odbywa się niezwykle uroczysto, prowadzi ks. prymas Seredi i biorą w niej udział rząd węgierski i wszystkie wyższe władze, przeważnie w narod. stroju węgierskim. Z okazji tego święta odbędą się w Budapeszcie różne gry sportowe, a na wyspie św. Małgorzaty na scenie otwartej będą różne przedstawienia. Równocześnie będą różne wystawy jak wystawa owoców, wywawa Sztuki Przemysłowej i Domowej i p. Oprócz tego będą zabawy ludowe na górach św. Gerarda. Wieczór 20 sierpnia odbędzie się pokaz ogni sztucznych. Z okazji tych uroczystości władze węgierskie udzielają różne ulgi dla tych, którzy w dniach od 14 do 20 jadą do Budapesztu i jak otrzymają bezpłatną wizę i 50 proc. ulgi na kolejach węgierskich, jak również ja statkach na Dunaju. Jeżeli ktoś z braku czasu nie mógł otrzymać wizy, może i tak przekroczyć granicę węgierską, lecz ma się zgłosić w wydziale paszportowym min. spraw zagranicznych w Budapeszcie, gdzie otrzyma bezpłatną wizę.

— Tow. Dzielni na Wios. Kolonia szkół p. Olgi Zychowiczowej wraca z Rozhucza dziś we środę o godz. 22 min. 10.

— Legja Inwalidów W. P. Oddział Lwów (ul. Kąciak) wzywa członków do jawienia się w sekretariacie w godzinach urzędowych, celem wypełnienia nowych deklaracji.

— Polskie Tow. Głm. „Sokół III” — Lwów, zawiadamia, że ćwiczenia jubileuszowe do uroczystości 25-lecia naszego gniazda odbywają się we wtorki i czwartki — od godz. 6:30 wiecz. dla druhen, a od godz. 7:30 wiecz. dla druhow. W tych samych dniach jest czynna komisja mundurowa i udziela się wszelkich informacji. — Kuźniczka, przesec.

— Walne zgromadzenie członków Cen-

Z sesji Magistratu.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem zast. komisarza Rządu r. Frankowskiego, uchwalono m. in. zakupić u firmy Lwowskie Biuro Handlowe Z. Majewski 720 mtr. weża parclanego za kwotę 8928 zł. Z kolei uchwalono przyjąć do Związku gminy Jakóba Donnera, Adolfa Kojata, Jana Gabryśia, Stanisława Faulhammera, Józefę Baran, Mieczysława Misiewiczza, Leona Waldbauma, Hermana Waldbauma, Kazimierza Pollaka i Stefanę Schoberowa. Uchwalono dalej zebrać domek parterowy na rogatce gródeckiej, a robotę poruczono firmie Jan Rozmus. Z porządku dziennego zatwierdzono Kasie chorych m. Lwowa dodatkowe plany Sanatorium przeciwgruźliczego, zezwolono Kazimierzowi i Paulinie Królikowskim na budowę domu parterowego na Jałowcu, wydano

Natanowi Weinrebowi pozwolenie na nadbudowę 3-go piętra w realności l. 26 ul. Kazimierzowska. Uchwalono wydelegować na II-gi Kongres drogowy w Poznaniu w dniach od 9 do 12 września 1929 inż. Władysława Pelczarskiego i inż. Romana Rogowskiego. Kazimierzowi Góralskiemu wydano pozwolenie na budowę domu parterowego na Bogdanówce, a Piotrowi i Julji Żukoin na budowę domu parterowego na ul. Bocznej Kulparkowskiej, oraz Janowi i Feliksie Zimmerom na budowę domu parterowego na ul. Bocznej od Drogi Lubieńskiej. Pp. Józefowi i Wandzie Dromireckim wydano pozwolenie na budowę 3-piętrowego domu mieszkalnego na ul. Kadeckiej, a Cecylii Eck na budowę 2-piętrowego domu na ul. Janowskiej. W końcu udzielono kilku subwencji.

Tłum usiłował dokonać samosądu nad szoferem.

PRZEJECHAŁ W ŁANCZYNIĘ DZIECKO I SPOWODOWAŁ POTLUCZENIE TROJGA OSÓB.

Lanczyn. (Tel. wł.) W dniu 11 bm. samochód ciężarowy nr. St. 9323, stanowiący własność Józefa Horna w Lanczynie, w czasie przejazdu przez wieś potrafił 6-letniego chłopca, Wasyła Kreskę, który doznał pęknięcia czaszki i ciężkich obrażeń na całym ciele. Z powodu przewrócenia się samochodu do rowu lekkie uszkodzenia odnieśli Joachim Hirsch, Bronisława Hirsch i Zofia Łysak.

Na miejscu wypadku zebrał się tłum, złożony z kilkudziesięciu osób,

które usiłowały dokonać samosądu nad szoferem, do czego nie dopuścili przybyli na miejsce wypadku funkcjonariusze policyjni. W związku z ich interwencją zabrany tłum zaczął obrzucać obelgami funkcjonariuszy policyjnych i zaatakował ich kamieniami. Po zaarrestowaniu Dmytra Iwanoczki, Maksyma Miatnika i Jurka Holineja, którzy wzywali tłum do obrzucania posterunkowych kamieniami, zebrani rozeszli się do domów.

==□==

Fatalny wypadek motocyklistów pod Zaleszczykami.

NAUCZYCIEL LUDOWY ZGINAŁ. JEHO TOWARZYSZ CIĘŻKO RANNY

Zaleszczyki. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym przybyli z Czortkowa do Zaleszczyk czterej motocykliści, którzy zabawili w mieście przez dzień cały a wieczór spędzili w restauracji Mehra. Około godz. 11-tej przed północą dwaj z nich, Ludwik Janicki, nauczyciel szkoły powszechnej w Czortkowie i N. Poltin, zastępca jednej z firm poznańskich, zamieszkały również w tem mieście, pożegnawszy się z dwoma innymi towarzyszami opuścili Zaleszczyki i udali się w drogę powro-

tną do Czortkowa.

W odległości czterech kilometrów od Zaleszczyk wskutek niewyjaśnionej na razie przyczyny motor uległ nagłemu defektowi, przyczem maszyna uderzyła o drzewo przydrożne. Prowadzący maszynę Janicki, uderzył głową o drzewo, zginął na miejscu, a jego towarzysz Poltin doznał połamania żeber, oraz ogólnego potłuczenia i przewieziony został do tułejszego szpitala.

==□==

— Z ruchu kolejowego. Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie komunikuje: W związku z przebudową mostów w km 51-4/5 i 60-0/9 linii Tarnopol—Zbaraż—Łanowiec i zamknięciem wskutek tego ruchu między stacjami Karnaczówka i Łanowiec po przejściu pociągu nr. 2871 do godziny 20-tej kursować będą pociągi nr. 2773/2873 i 2872/2772 w dniach 16 i 20 sierpnia tylko między Tarnopolem i Karnaczówką. Równocześnie nie będą przyjęte do przewozu przesyłki nadzwyczajne i bagaże w powyższych dniach i pociągach, od strony Tarnopola poza stację Karnaczówkę.

==□==

— Nagły skón. W realności przy ul. Janowskiej l. 57 zmarł wczoraj nagle Mikołaj Pobij, liczący 61 lat, zamieszkały w Kleparowie, cieśla, który pracował w tej realności. Lekarz miejski, dr. Cwikliński, polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Dwa włamania sklepowe. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do sklepu tekstylnego Tadeusza Gustowicza przy ul. Zimorowicza l. 16, skąd zabrali większą ilość towarów niestwierdzonej na razie wartości. Włamywacze dostali się do sklepu przez podkop z piwnicy, gdzie następnie wybili otwór w podłodze i tą drogą umknęli. — Drugie włamanie sklepowe notuje raport policyjny przy ul. Gołuchowskich l. 10, gdzie złodzieje dostali

się do sklepu galanteryjnego Jakóba Schapiry i skradli wielką ilość towarów galanteryjnych.

— Włamanie mieszkaniowe. Zapomocą dostawionej drabiny dostał się jakiś złodziej przez otwarte okno do mieszkania Oskara Bergnera przy ul. Kochanowskiego l. 83, skąd skradł garderobę oraz złoty zegarek „Omega”.

— Zamach samobójczy. Donieśliśmy wczoraj o targnięciu się na życie Alberty Mirskiej, funkcjonariuszki Kasy chorych w ambulatorjum przy ul. Fredry l. 2. Powodem zamachu samobójczego były fatalne stosunki, wśród których desperatka pozostawała w barakach miejskich przy ul. Bocznej Peitewnej l. 4.

— Ciężko pobita przez nieznaną sprawców. U zbiegu ul. Domsa i ul. Karpińskiego posterunkowy w czasie swej służby obchodowej natknął na leżącą na ziemi i ciężko pobitą Annę Łyskównę, która miała na głowie kilka ciężkich ran, zadanych tępem narzędziem przez nieznaną sprawców. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego.

— Ci, którzy spoczęli za kratkami. Sporym był zastęp tych, którzy w dniu wczorajszym zamienili kanikule dnia na cienie zaciśnięte celi areztańskiej. Zatem pierwszym z brzegu był Piotr Waryniecki, karany i notowany, i jego towarzysza, Genowefa Mroczkowska, pozostająca bez zajęcia i miejsca zamieszkania, oboje przytrzymani za włamanie sklepowe przy pl. Gołuchowskich l. 9. — Trzecim był Michał Maruszczak, aresztowany za kradzież pugilaresu, czwartym i piątym Stefan Kozakiewicz i Józef Pawlyczko, obaj zamieszkały w Zamarstynowie, aresztowani za kradzież 200 zł. na szkodę nieznanego poszkodowanego. — Dalej aresztowano poszukiwanego za kradzież Dawida Biskofa, oraz Romana Fedra, malarza pokojowego Aleksandra Dyduka, jako sprawców włamania na szkodę Abrahama Rotha przy ul. Lindego l. 6. — Ostali się dalej w areszcie dwaj oszuści uliczni, Stanisław Jaskólski, zamieszkały w Kleparowie, i Władysław Tryczyński, którzy metalowe obrączki jako złote sprzedali Wacławowi Żurawskiemu z Jarocina.

— Echa poniedziałkowej tragedii. W biurze Wydziału śledczego przesłuchaną została w dniu wczorajszym Stefania Podwyszyńska, z która spisano odpowiedni protokół. Pogrzeb s. p. listonosza odbędzie się w dniu dzisiejszym z Domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego na cmentarz Janowski.

==□==

+ Nowy sposób odmładzania. Ostawiony specjalista od odmładzania, uczonego rosyjskiego Woronowa, ma od pewnego czasu groźnego konkurenta, w osobie włoskiego lekarza, doktora Gioccondo Protti'ego z Wenecji, stosującego zresztą zupełnie odmienny, a podobno znacznie skuteczniejszy sposób odmładzania. System doktora Protti'ego polega na zastosowaniu transfuzji krwi osoby młodej i zdrowej w organizm osoby pragnącej „odmłodzić się”. O ile system Woronowa, polegający na przeszczepianiu gruczołów matczych — wywołał poważne zastrzeżenia ze strony uczonych, a tyle nowy system doktora Protti'ego, dający doskonałe rezultaty, zyskał w kręgach naukowych uznanie.

+ Oficer amerykański na studiach w niemieckiej akademii wojskowej. Po raz pierwszy od ukończenia wojny światowej, departament wojny Stanów Zjednoczonych wysłał na studia do akademii wojskowej w Hanowerze oficera amerykańskiego. Jest nim kapitan kawalerji A. Maddocks.

+ Od 4666 lat znana już jest, jako napój herbaty. Pierwsze wzmianki o picciu herbaty odnoszą się do roku 2737 przed Narodzeniem Chrystusa, kiedy to w starożytnych kronikach chińskich zanotowano fakt, że „Syn Słońca”, ów czesny cesarz chiński, zaczął używać do picia napój, przyrządzony na liściach herbaty

KRWAWE WESELE.

Jedna osoba zabita, ośm ciężko rannych.

Złoczów. (Tel. wł.). W czasie odbywającego się wesela u Marii Piłs w Chmielowej, w tutejszym powiecie, powstała pomiędzy zebranymi na zabawie parobkami bójka, w czasie której zabity został Michał Boško, a ciężkie rany odnieśli Hryńko Jabłoński, Ignacy Komarnicki i Michał Hałuj z Zasuł, których przewieziono do tutejszego szpitala. Pozatem zostało ciężko pobitych pięć innych osób, które pozostawiono opiece domowej. Zabity i ciężko pobici na indeksje policyjnym znani są jako zawodowi przestępcy.

GROŹNY POŻAR W WYROWIE.

Splonęło 9 gospodarstw.

Kamionka Str. (Tel. wł.) W Wyrowie w tutejszym powiecie, wybuchł onegdaj w południe groźny pożar w szopie Jana Magierowskiego i przetrząsnął się następnie na zabudowania innych gospodarzy. Splonęło 9 domów mieszkalnych i tyleż stajen. Ogólna szkoda wynosi około 37 tys. zł. i była w części ubezpieczoną w P. Z. U. W. Pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem ze strony dzieci.

ZAWALENIE SIĘ SKLEPIENIA CERKWI.

Jeden robotnik ciężko potłuczony.

Stanisławów. (Tel. wł.). Zatrudniony przy budowie cerkwi grecko-katolickiej w Knihininie kolonii, Józef Kałyn z Marjampola, skutkiem zawalenia się sklepienia doznał ciężkiego potłuczenia ciała i przewieziony został do tutejszego szpitala.

ARESZTOWANIE MORDERCY.

Kamionka Str. (Tel. wł.) W Łanach polskich, w tutejszym powiecie, poszrzeleny został w jamę brzuszna. August Demski. Sprawcę, Michała Łabaję aresztowano i przystawiono do tutejszego sądu grodzkiego.

ŚMIERC W NURTACH SERETU.

Tarnopol. (Tel. wł.). W czasie kąpieli w Serecie obok młyna w Bereżowicy Wielkiej, utonęła Aniela Pachorek, licząca 22 lat, pozostająca w służbie u właściciela młyna.

NOŻEM WYRÓWNYWAŁ NIEPOROZUMIENIE MIESZKANIOWE.

Tarnopol. (Tel. wł.). Piotr Datkun, napadł w Tarnopolu z nożem w ręku na przechodzącego ul. Mikuliniecką, Dmytra Nowickiego i zadał mu dwie rany w głowę. Datkuna aresztowano. Powodem napadu miały być niesnaski na tle mieszkaniowym.

DWAJ CHŁOPCY PRZYSYPANI ZIEMIĄ.

Radziechów. (Tel. wł.). W Mikołajowie, w tutejszym powiecie, przysypani zostali piaskiem w głębokiej jamie Hryc Piłypczna, liczący 14 lat i Wasyl Krykawski, liczący 13 lat. Wina wypadku ponosi Iwan Krykawski i Wasyl Kaszuba, którzy wybierał piasek bez zezwolenia gminy i nie zabezpieczyli odpowiednio miejsca. Przeciw obu skierowano doniesienie karne do sądu.

POŻARY W KRAJU.

Buczacz. (Tel. wł.). W Sorokach, w tutejszym powiecie, wybuchł pożar w zagrodzie Olgi Noskowskiej i zniszczył dom mieszkalny. Ogień podłożony został przez nieznanego sprawcę na tle zatargu lokatorskiego.

Brzeżany. (Tel. wł.). W zabudowaniach Stefana Klempoma w Mieczyszczowie wybuchł onegdaj pożar, podłożony przez żonę gospodarza Kseńkę, która chciała podjąć premję ubezpieczeniową. Skierowano przeciw niej doniesienie do tutejszej prokuratury.

Stanisławów. (Tel. wł.). Z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł w dniu wczorajszym około 10-tej godziny pożar na folwarku pastora dra Zoeckle-

ra przy ul. Konopińskiej. Pastwą płomieni padły zabudowania gospodarskie wraz ze znajdującym się tam inwentarzem martwym i tegorocznym zbożem. Wysokości szkody na razie nieustalono.

WYKRYCIE TAJNEJ GORZELNI W MIECZYSZCZOWIE.

Brzeżany. (Tel. wł.). W zabudowaniach Pawła Gasiczkiego w Karczunku ad Mieczyszczów, w tutejszym powiecie, wykryta została tajna gorzelnia. Gasiczki zeznał, że przyrzady do pędzenia alkoholu stanowią własność Teodora Kunickiego z Mieczyszczowa. Gasiczkiego i Kunickiego z Mieczyszczowa aresztowano i przystawiono do tutejszego sądu grodzkiego, aparaty oraz 6 lt. alkoholu, ostatnio wyprodukowanego zabrano.

ZEMSTA ODRZUCONEGO KONKURENCA.

Borszczów. (Tel. wł.). Nieznany sprawca strzelił onegdaj w nocy przez okno do mieszkania Michaliny Stepkówniej w Strzałkowcach, w tutejszym powiecie i zranił ją lekko w lewą rękę. Zachodzi podejrzenie, że sprawca usi-

łował dokonać morderstwa na wyżej wymienionej i jej narzeczonemu, Wasylu Galasie. O czyn podeirzany jest Prokop Stocki, były narzeczoną Michaliny Stepkówniej.

PSY, WYBITE W CALEJ WSI.

Borszczów. (Tel. wł.). W Kudryńcach, w tutejszym powiecie pies wściekły pokąsał Wexla Blatta, Wasyla Jaworskiego i Antoninę Hrubą. Na zarządzenie lekarza weterynaryjnego wybito we wsi wszystkie psy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI.

Stanisławów. (Tel. wł.). Zatrudniona przy mieleniu owsa dla koni przy gniotowniku Helena Hejdel uległa nieszczęśliwemu wypadkowi zgniecenia prawej ręki poniżej łokcia. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do tutejszego szpitala.

Stryj. (Tel. wł.). W czasie jazdy pociągiem osobowym nr. 3115, zdążającym ze Stryja do Nadwórnej, w czasie przechodzenia przez platformę wypadła skutkiem własnej swej nieostrożności Karolina Gustner, licząca 40 lat, żona przetokowego w Stryju i poniosła śmierć na miejscu.

Ohydne morderstwo w Wierzbowcu.

PAROBEK WYMORDOWAŁ RODZINĘ, ZŁOŻONA Z SZĘŚCIU OSÓB.

Trembowla. (Tel. wł.) Przedwczorajszej nocy w Wierzbowcu, w tutejszym powiecie, dokonana została w rodzinie Kożuszków ohydna zbrodnia, której ofiarą padło sześć osób: dwóch mężczyzn, dwie kobiety i dwoje dzieci. W szczególności zostali zamordowani: gospodarz Dmytro Jakimiszyn, żona jego Anna, z domu Kożuszek, dwaj synowie, Szczepan, liczący 5 lat i Iwan, liczący 7 lat, Tekla Kożuszek, licząca 26 lat, siostra Jakimiszynowej, oraz ojciec obu kobiet, Iwan Kożuszek, liczący 70 lat.

Morderstwa na całej rodzinie Kożuszków dokonał Józef Kożuszek, liczący 24 lat, brat Anny i Tekli, a syn Iwana, a zbrodnię ohydna popełnił na tle swych pretensyj majątkowych. Zbrodni dokonał w przededniu ślubu swej siostry Tekli, który nazajutrz

miał się odbyć. Ojciec, który poprzednio starszej swej córce, Annie Jakimiszynowej zapisał 5 morgów gruntu, obecnie ubiegłej soboty aktem notarialnym przekazał ostatni morg gruntu młodszej Tekli, co w taką złość wprawiło jej brata Józefa, iż powziął ohydny plan wymordowania całej rodziny.

Zakupił tedy nową siekiere, udał się do kowala celem jej wyostrzenia, poczem przed północą udał się najpierw do stodoły, gdzie spał jego ojciec Iwan i tam kilku uderzeniami siekiery pozbawił go życia, pospieszył następnie do zagrody Jakimiszynowej, swego szwagra i tam kolejnymi uderzeniami siekiery pozbawił życia obie swe siostry, szwagra i obu jego synów. Ohydny morderca aresztowano.

Z Londynu do Gdańska.

S. S. „Premier“, w sierpniu.

Doprawdy miło jest powiedzieć sobie w Londynie: nie potrzebuję wracać do kraju dusznym pociągiem, mogę nie jechać cudzoziemskim statkiem uniknąć koszmarnej angielskiej kuchni, mogę wreszcie mówić do służby po polsku — bo mamy własnego, rodzimego „Premjera“. Co prawda w chwili swego przyścia na świat (rok 1922) „Premjer“ był statkiem angielskim i nazywał się „S. S. Tasso“, ale gdy go chrzczono po raz drugi, wcale nie protestował przeciw dźwięcznemu a skądinąd dostojnemu mianu „Premjer“. Wypłynął po raz pierwszy pod polską banderą dnia 24 kwietnia 1929 r., a zobaczywszy fantastyczny, z niczem nieporównany rozwój Gdyni — ponoć na znak swej radości rażno zatębił. Od tej pory przewozi pasażerów, jakoteż ładunki, pocztę z Polski do Lon-

dynu i z powrotem. Robi to składnie, żwawo i z humorem. Bo też i załogę ma imię „Premjer“! Samych doświadczonych morskich wilków!

Sześć podróży odbył już „Premjer“ pod polską banderą pomiędzy Londynem a Gdańskiem, a chyży i zdrow jest, jak w pierwszych miesiącach swe go żywota. Nie urósł i nie utył, wciąż zachowuje swą piękną linję: 101 m. długości, 13 m. szeroki, pojemności 3540 tonn. Zagłębia się w słonych falach aż na 5 i pół metra, a robi 12 i pół węzłów na godzinę. Prócz pasażerów i poczty przewozi ładunek mieszany „general cargo“. Z Polski do Anglii: jaja, bekony, masło w specjalnych chłodniach, pozatem dychtę i saletre. Powrotny ładunek z Anglii stanowi: surowiec tytoniu, oliwa, motocykle, części do maszyn. Raz się trafił bagaż

wręcz niezwykły: 62 tonny srebra z angielskiej mennicy dla ministerstwa skarbu w Polsce.

Podróży na „Premjerze“ nie można nazwać zwykłym pożeraniem przestrzeni, jest to wypoczynek, wywozasy, zabawa, zależnie od usposobienia i przyzwyczajeń podróżnika. W każdym razie roś milego, pozostawiającego niezatarte wrażenie. Znam sporo osób, które dla wypoczynku wybrały się na „Premjerze“ do Anglii i po zwiedzeniu Londynu wracała w ten sam sposób. Urocza eskapada! Jeżeli ktoś ulega morskiej chorobie, to i dla tego „Premjer“ jest niebywale uprzejmy; w drugim dniu podróży przepływa kanał kilonński, a więc sunie jak po stole: żadnej fali, brzęgi widoczne przez 8 godzin. Dodać trzeba, iż „Premjer“ jest bardzo łaskawy na chude polskie kieszenie: z Gdańska do Londynu bilet I. kl. kosztuje 10 funtów, II. kl. 8 funtów, III. kl. 6 funtów szterlingów, oczywiście z całodziennym utrzymaniem i obsługą.

Kajuty urocze, (niejeden Lwowiak westchnąłby do takiego mieszkania!) taras, kilka salonów, pianino, kąpiel dla pasażerów I. i II. kl. A wytańczyć się można za wszystkie czasy, bo „Premjer“ ma w załodze tylko dobrych tancerzy. Gdyby kto chciał iechać w większym kółku znajomych, proszę się o to nie kłopotać: „Premjer“ posiada 500 miejsc pasażerskich. Można pomieścić cały taras kawiarni wraz z bliższą i dalszą rodziną.

Nie wiem czy chłodna aura, czy może zainteresowanie się Anglią sprawiły, że luby „Premjer“ mięwa dotychczas niezbyt wystarczającą liczbę pasażerów. Jako duży statek, za duży na trzydniowe kursy tej linii, śmiało mógłby być wykorzystany dla celów propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej na Morzu Śródziemnym, a nawet wokół świata, podobnie jak przed kilku laty obwożono ekspozyty wystawy konstancynopolitańskiej. Na kursy Gdańsk - Londyn posiadamy jeszcze statek „Warszawę“, a między Hüllem i Gdańskiem kursują „Łódź“ i „Rewa“.

Co do „Premjera“, to porządek dnia na nim jest następujący: o godz. 8:30 rano dzwonek wzywa na śniadanie, o 12:30 na obiad, o 4 podwieczorek, o 7 kolacja. W chwilach wolnych od tych pożytecznych zajęć zabawy na pokładzie, karty, lektura, muzyka, tańce

J. D. W.

Kronika przemyska.

(A) Marszałek Piłsudski, obywatel honorowy m. Przemysła. Ub. wtorku odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone w całości uczczeniu wiekopomnego Czynu Legionowego. Posiedzenie to zagał burmistrz m. Przemysła p. Krogulecki, poczem asesor p. Osiański odczytał wniosek magistratu: „W piętnastą rocznicę wymarszu Legionów Polskich na bój w obronie Narodu i niepodległości Rzeczypospolitej

Rada miejska król. stoł. miasta Przemysła uchwała jednogłośnie: nadać w uznaniu wiekopomnych zasług około wzmocnienia Państwa Polskiego Twórcy Legionów Pierwszemu, Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu godność Honorowego Obywatela miasta Przemysła“.

Zebrani wniosek powyższy wśród olbrzymiego entuzjazmu i długotrwałych oklasków uchwalili.

Następnie ustaliło prezydium miasta tekst dyplomu honorowego, jakj wręczony zostanie p. Marszałkowi.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Halina Niementowska

emeryt. nauczycielka

opatrzona Św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach, zmarła w Wodzisławiu woj. Kieleckiego, dnia 12 sierpnia 1929 roku, przeżywszy lat 33.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Wodzisławiu, dnia 14-go bm., o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Matka i rodzeństwo.

5940

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

W sprawie elektryfikacji Polski dookoła projektu Harrimana.

W „Czasie” krakowskim, znajdujemy zajmujący wywiad w sprawie projektowanej koncesji elektrycznej Harrimana z dr. inż. I. Studniarskim profesorem Akademii Górniczej w Krakowie. Wywiad ten przytaczamy w całości:

I. Co Pan ogółem sądzi o ofercie firmy Harriman i S-ka?

Zamierzona elektryfikację, obejmującą sześć województw, według podania i projektu firmy Harriman, uważam jako imprezę wielką i śmiałą, a dla państwa o tyle korzystną i doniosłą, że przyspieszy ona przeprowadzenie planowej, racjonalnej elektryfikacji kraju co najmniej o lat kilkanaście, wstrzyma dalszy rozwój zapoczątkowanej, nieco chaotycznej i niezdrowej gospodarki elektrycznej i stworzy pierwszy etap do przyszłego upaństwowienia, do którego istota i ewolucja elektryfikacji wzorem kolejnictwa z biegiem czasu prawdopodobnie w przyszłości zmierzają.

2. Wobec tego uważa Pan, że monopol, wbrew pewnym twierdzeniom, nie jest szkodliwy?

Rzeczywiście podczas rozprawy krakowskiej i w dalszych dochodzeniach podniosły się głosy przeciwko monopolowi, przemawiające za swobodną konkurencją; uderzającym jest, że w ten sposób wypowiadali się także przedstawiciele Elektrowni, które uważały dotąd monopol jako jeden z głównych filarów w strukturze ustawy elektrycznej i dotąd same z jego przywilejów korzystały.

Pojęcie monopolu wywołuje u szerokiego ogółu poniekąd już odruchowo pewne niedowierzanie i uczucia nieprzychylny, których doświadczenia i następstwa różnych monopolii państwowych niestety w naszym społeczeństwie zlać się nie mogły.

W elektryfikacji istota monopolu ma jednakże swoje odrębne i głębsze uzasadnienie. Znana i wiadoma jest rzecz, że w razie elektryfikacji pewnego obszaru przez kilka mniejszych Zakładów zamiast przez jedną wielką elektrownię wzrastają wszystkie składowe części kosztów eksploatacji, mianowicie koszt kapitału, dozoru i obsługi, konserwacji i administracji, oraz kosztu zmienne paliwa. Niewątpliwie konkurencja kilku elektrowni działa w kierunku obniżenia opłat za sprzedawaną energię elektryczną, lecz mniejsze zakłady mają większe koszty eksploatacyjne i pracując mniej racjonalnie, nie mogą oddawać energii po tak niskiej cenie, jakby to uczynić mogła jedna wielka elektrownia. Jest to jeden z powodów, dla których w Anglii są najwyższe ceny energii elektrycznej ze wszystkich krajów europejskich. Dla konsumentów rozdzielona produkcja energii nie jest zatem korzystna, a dla państwa — wskutek nieracjonalnego wyzyskania kapitału, pracy i źródeł energetycznych — przynosi niewątpliwie szkodę.

Do jak przykrych i odstraszących konsekwencji doprowadzić może dzika konkurencja, wskazują również warunki w Anglii, gdzie rząd bardzo rygorystyczną ustawą stara się obecnie onanować sytuację i uzdrowić stosunki.

Wkońcu przeoczyć nie można, że konkurencja drogi do monopolu zupełnie nie zamyka, lecz doprowadzić może do kartelu, który jest niczym innym tylko monopolem i to nieuprawnionym, w przeciwieństwie do monopolu uprawnionego, który jak w projekcie firmy Harrimana i S-ka ogranicza wysokość opłat, ustala ich zmienność w zależności od wahań warunków gospodarczych (cen węgla, robocizny, kursu waluty) i przewiduje ich rewizję w pewnych odstępach czasu. Uprawniony monopol przedstawiałby się zatem, jako najodpowiedniejsza forma do rozwiąza-

nia zagadnienia elektryfikacyjnego.

3. Czy sześćdziesięcioletni okres uprawnienia nie jest zbyt długi?

Okres ten długi i przekraczający zwykły okres czterdziestoletni, uzasadniony jest i usprawiedliwiony danymi warunkami.

Warunkami rentownej elektryfikacji są wielkie i tanie zasoby energetyczne, jak węgiel lub woda, duża moc elektrowni korzystna krzywa obciążenia, wielka produkcja przy możliwie zwartej gęstości konsumpcji.

Rozporządzamy wielkimi zasobami węgla, moc elektrowni byłaby wystarczająco wielką, lecz korzystne warunki obciążenia i gęstości konsumpcji ograniczają się głównie tylko do obszarem niewielkiej, uprzemysłowanej zachodniej części kraju; poza tym ośrodkiem wpływać musi przedewszystkiem mała gęstość konsumpcji bardzo niekorzystnie i ujemnie na rentowność wobec wielkich rozmiarów obszaru elektryfikacyjnego, objętego uprawnieniem i nie dających się uniknąć znacznych kosztów eksploatacyjnych przeniesienia i rozdzielania energii; pozatem zaważa jeszcze bardzo ujemnie okoliczność, że w tym naogół chudym terenie konsumpcyjnym najlepsze kęsy; zabraty już istniejące elektrownie okręgowe i miejskie.

Warunki, dla szeroko ujętej elektryfikacji nie są zatem tak korzystne i łatwe, jakby się to zdawać mogło. Ujemnie wpływa jeszcze względami strategii czynami uzasadniona konieczność wyzyskania siły wodnej w Rożnowie, która jak zresztą wszystkie nasze siły wodne w Małopolsce w porównaniu do elektrowni parowych, wymaga przy racjonalnym wyzyskaniu kilkakrotnie większych kosztów inwestycyjnych na wybudowaną jednostkę mocy. Do zrównoważenia wszystkich tych ujemnych okoliczności potrzebny jest oczywiście długi okres koncesyjny, dla którego istnieje zresztą już precedens w elektrowni wodnej w Gródku.

4. Czy przewidziane opłaty nie są zbyt wysokie?

Koncesja ustala opłaty maksymalne, których uprawniony nie może przekroczyć, a które nie muszą się oczywiście pokrywać z opłatami rzeczywiście pobieranymi. Ażby ocenić ich znaczenie dla miast, rozróżnić trzeba miasta mniejsze, które dotąd nie mają zakładów elektrycznych oraz miasta większe, które naogół posiadają już własne elektrownie.

Obliczenia, przeprowadzone dla miasta liczącego 6.000 mieszkańców, z wybitną oświetleniową krzywą obciążenia, wykazały, że nawet opłaty maksymalne, podane w uprawnieniu firmy Harriman, z uwzględnieniem podwyższonych już cen węgla, lecz bez uwzględnienia opustów, byłyby co najmniej o 30 proc. niższe od opłat, któreby pobierał należało w razie elektryfikacji własną elektrownią.

Dla miast mniejszych, nie posiadających jeszcze elektrowni, wykonanie elektryfikacji według projektu firmy Harriman byłoby zatem wręcz dobrodziejstwem, innym zaś większym miastom mającym już elektrownie, uprawniony wobec istniejących koncesyj opłat, wyższych od obecnych, narzucić nie może. Jeżeli uprawniony zechce przeto zdobyć istniejące już rynki zbytu, bez których trudno mu będzie racjonalnie elektryfikować, to osiągnąć to może tylko drogą dobrowolnego porozumienia z istniejącymi elektrowniami lub też drogą przewlekłej kampanii konkurencyjnej.

Zakładom przemysłowym, które produkują lub produkować zechcą energię wyłącznie do pokrycia własnego zapotrzebowania, uprawniony również wysokości opłat narzucić nie może. Przy-

łącza się zatem do sieci elektryfikacyjnej produkcja energii miejskiej i przemysłowej, tylko wówczas, o ile to dla nich będzie połączonym z obniżeniem własnych kosztów eksploatacyjnych. Nie zachodzi więc obawa, ażeby wskutek udzielenia uprawnienia podniosły się opłaty za energię elektryczną; przeciwnie przewidywać należy, że zamierzona elektryfikacja spowodowałaby po winna raczej niższą tendencję opłat.

5. Czy nie możnaby przeprowadzić elektryfikacji bez udziału obcego kapitału?

Projekt firmy Harriman i S-ka przewiduje kapitał inwestycyjny 100 milionów dolarów; kapitał ten nazwano wprawdzie podczas rozprawy w Krakowie skromnym wobec zamierzonego celu, lecz nie ulega wątpliwości, że wykonanie elektryfikacji w projektowanym rozmiarze własnym kapitałem byłoby w tej rzekomo skromnej wysokości, wykuczone. Rosja sowiecka, która zgodnie ze swoją ideologią polityczną zamierzała elektryfikować wyłącznie własnym kapitałem, musiała te go zamiaru zaniechać i szukać zagranicznych reflektantów na koncesje.

Niemcy, które zdołały po wojnie szybko odbudować swoją gospodarkę, zawdzięczają sukces ten w wielkiej mierze współdziałaniu obcych kapitałów; wiadomem jest, że także w rozbudowie bawarskich sił wodnych brał udział kapitał amerykański.

Czemby Polska nie miała pójść tą samą wypróbowaną już drogą, tem więcej, że po 35 latach zastrzeżone jest dla państwa prawo wykupu? Potrzebę współdziałania obcego kapitału przy elektryfikacji odczuwano już zresztą w Polsce od szeregu lat, kredyty też pewne uzyskano, lecz w ograniczonej mierze i na warunkach niedogodnych.

6. Czy elektryfikacji nie mógłby się podjąć Związek kopalń zagłębia dąbrowskiego (Związek elektrowni kopalnianych)?

Wykonaniu elektryfikacji w tym zakresie, jak to przewiduje projekt Harrimana — a tylko szeroko ujęta elektryfikacja może być racjonalna — stanąłby na przeszkodzie właśnie brak kapitału; w każdym razie takiej koncesji nie wysumowano, nie wniesiono też dotąd poza firmą Harriman i S-ka żadnych innej równorzędnej oferty. Podnoszono wprawdzie, że w obrębie działania Związku elektrowni kopalnianych zagłębia dąbrowskiego opłaty za prąd byłyby rzekomo niższe; uwzględnić atoli trzeba, że, wobec wyjątkowo korzystnych warunków tego ośrodka byłoby to zupełnie zrozumiałe i byłoby przykrym objawem, gdyby było inaczej.

Elektryfikowanie kraju o szerokim zakresie przez Związek kopalń i z innych powodów nie byłoby wskazane; zachodzi bowiem uzasadniona obawa, że elektryfikację prowadzono by przede wszystkim pod kątem polityki węglowej, a nie polityki elektryfikacyjnej.

Kopalnie oddadzą obrzyciami usługi elektryfikacji, jeżeli zdołają skutecznie przeciwdziałać zwyżkom cen węgla, od których zależna jest wysokość opłat za energię elektryczną (ostatnia zwyżka ceny węgla podwyższa opłaty w uprawnieniu Harrimana o około 4 i pół pr.), samą zaś elektryfikację prowadzić powinni zawodowi elektrycy, którzy się wyłącznie tej specjalności poświęcają i którzy znają doniosłość „mieszania wszelakiej konsumpcji”, przemysłowej, miejskiej, rolniczej itd., gdyż tylko takie ujęcie umożliwiłoby jak najogólniejsze stosowanie energii elektrycznej wśród najszerzych warstw ludności i doprowadzić może z biegiem czasu wzorem kolejnictwa do jednolitych taryf w obrębie całego państwa.

Zapewne nie zabrakłoby reflektantów którzy z całego obszaru pragnęliby wykroić najlepsze części i granic tego uprzywilejowanego okręgu nie zechcieli by swoją siecią przekroczyć. Rozdrobnienie produkcji na całym obszarze elek-

tryfikacyjnym musiałoby mieć jednakże takie następstwo, że na chude okręgi koncesyjne nie byłoby reflektantów, a gdyby byli, musiałoby w zasiadających okręgach wynikać różnice opłat; różnice istnieją także w uprawnieniu firmy Harriman, lecz różnice te nie są wielkie. I w innych szczegółach rozdrobnienie obszaru produkcji nie pokrywałoby się z ogólnym interesem państwa; jeżeli się spojrzy w dalszą przyszłość, pominąć nie można, że rozdrobnienie produkcji nie byłoby sprzyjające okoliczności dla udziału Polski w międzynarodowej wymianie energii.

7. Jaki wpływ może mieć elektryfikacja na nasz rozwój gospodarczy?

Postęp będzie niewątpliwym, powstaną i rozwiną się wskutek elektryfikacji różne gałęzie przemysłu, lecz nie można mieć znowu zbyt wielkich nadziei i oddawać się zbyt wielkim złudzeniom, że rozwój ten będzie szybki i nagły; wydaje się wątpliwym, ażeby firma Harriman i S-ka wobec istniejących już koncesyj wyłącznie na tej „konsumpcji przyszłości” opierała swoje kalkulacje, jeżeli się rozważy rozwój istniejących już elektrowni, przede wszystkim okręgowych, rozwój tychże w naszych warunkach nie był ani szybki ani gwałtowny, był stały i umiarkowany.

Postęp elektryfikacji zależny jest bowiem od wielu różnorodnych okoliczności i zawitych przejawów, będących poza sferą działania samych elektryfikatorów i tak od całości sytuacji gospodarczej państwa od pewnego zrozumienia konsumentów, od ustawodawstwa, a nawet od ogólnego stanu kultury.

Postęp rolnictwa w Poznańskim rozwinął się już dawno przed elektryfikacją, a czy rolnik, który orze jeszcze sochą zrozumie od razu korzyści zastosowania energii elektrycznej, a jeżeli zrozumie, czy będzie ją mógł ze względów materialnych zastosować? Czy reforma rolna może sprzyjać konsumpcji energii elektrycznej w rolnictwie? Z pewnością nie.

8. Jakie są więc przeszkody i skąd pochodzą tak liczne sprzeciwy?

Sprzeciwy są zrozumiałe. Wskutek wniesienia podania firmy Harriman i S-ka o udzielenie uprawnienia zawisną w niepewności przede wszystkim los wszystkich istniejących elektrowni, których uprawnienia kończą się przed upływem przewidywanej koncesji Harrimana, oraz tych elektrowni, które wniosły już dawniej podania o udzielenie, zmianę lub rozszerzenie koncesji i dotąd rozstrzygnięcia nie otrzymały. Pozatem istnieją różne inne sprzeczności interesów, groźne dla urzeczywistnienia dzieła, którego celowości i doniosłości nikt zresztą nie przeczy.

Rozbieżności są wielkie, lecz nie są niepokonalne i dadzą się uzgodnić; wyrównać drogą wzajemnego porozumienia; brak nam niestety pewnej dyscypliny społecznej; trudności nie są ani większe ani istotnie różniące się od tych trudności, które w analogicznych warunkach zachodziły już w innych krajach, a jednak zdołano tam sprzeczności wyrównać, rozbieżności uzgodnić i trudności usunąć, skoro celem było dokonanie wspólnego wielkiego dzieła, jakim dla nas jest elektryfikacja 6 województw.

9. Jak się Pan zatem zapatruje na ostateczny wynik podania firmy Harriman i S-ka?

Optymistycznie.

10. To było wszystko?

Nie wszystko, tylko najważniejsze.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z giełdy.

Lwów, 13 sierpnia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 888.
Kursy dewiz bez zmiany.
Na giełdzie akcyjnej zastój w obrotach.
Notowano sporadycznie listy zastawne
proc. Tow. Kred. Miejskiego pò 9125.
Usposobienie bez ochoty.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.).
Stabsze dewizy na Paryż i Londyn.
Obroty bardzo małe. Dolar gotówkowy
w obrotach pozagiełdowych 8.884.
Rubel złoty 4.61 i 1/4.

Dla akcji tendencja niejednolita, o-
broty bardzo małe. Transakcyj doko-
nywano akcjami bankowem i metalur-
gicznymi.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.).
Londyn 4.84 10/16. Paryż 3.91. Bruksel-
a 13.90. Rzym 5.22 3/4. Madryt 16.69.
Bernó 19.23 1/7. Berlin 23.81.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.).
Londyn 43.25. Paryż 286.50. Berlin
46.90—47.30. Berlin (wyplaty na War-
szawę) 46.92 1/2 — 47.12 1/2. Gdańsk
57.51—57.96. Gdańsk (wyplaty na War-
szawę) 57.78—57.93. Wiedeń (czeki)
79.46—79.74. Wiedeń (banknoty) 79.41
do 79.81. Zurych 58.30. Praga 377.85 —
389.95.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.).
Cegielski 36 1/2.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200. km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1928	43.50	44.50
żyto ex 1928	25.75	26.25
jęczmień browarowy		
przemiałowy	22.25	23.25
pastewny		
owies małop. ex 1928	20.50	21.—
kukurudza	26.50	27.50
ziemiaki przemysł.		
fasola biała		
kolorowa		
krasa		
groch 1/2 Victoria	53.25	57.25
polny	36.—	38.—
bobik	30.—	31.—
wyka czarna		
szara		
siano słodkie pras.	6.—	7.—
słoma prasowana	4.—	5.—
hreczka	31.—	32.—
len		
łubin niebieski		
rzepak ozimy ex 1929	61.—	62.50
otręby żytnie	17.25	17.75
pszenne	17.75	18.25
kasza hreczana 50% pot.	57.75	59.75
jaglana		
jęczmienna	42.—	43.—
pećak	40.—	41.—
proso kraj.		
makuchy lniane	41.—	42.—
mak niebieski	130.—	140.—
siwy	110.—	120.—
koniczyna czerw. natur.		
za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1928	46.—	47.—
żyto ex 1928	28.25	28.75
jęczmień przemiat.	24.50	25.50
owies małop. ex 1928	23.—	23.50
mąka pszenna 65%	74.—	77.—
żytnia 70%		45.—
otręby żytnie	17.75	18.25
pszenne	18.25	18.75

ZBOŻE.

Lwów, 13 sierpnia.

Sytuacja bez zmiany.
Ceny na wysokości dotychczasowych
notowań — tylko hreczka nieco silniejsza
w cenie.
Tendencja utrzymana, usposobienie spo-
kojne.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa. 13 sierpnia. (Tel. wł.).
Komunikat Instytutu Meteorologicz-
nego w Warszawie. Prawdopodobny
przebieg pogody w dniu 14 b. m.:
Dość pogodnie i ciepło przy słabych
wiatrach zachodnich, później południo-
wo - zachodnich. Na Podkarpaciu i Po-
lesju możliwy deszcz. Rankiem mgli-
sto.

W świecie mody.

W GÓRACH.

Ciężki i niezgrabny „specjalny” strój
sportowy jest dziś tak samo źle wi-
dziany, jak i zbyt wymuskany ubiór
„salonowo-sportowy”. Dobrze wyglą-
dać będzie jedynie strój taki, przy któ-
rego wyborze kierowano się jedynie
zmysłem praktycznym i zwrócono u-
wagę na jego prawdziwą użyteczność
i to nie tylko w jednym wypadku wy-
cieczki w góry. Pierwszym warunkiem
wtedy jest absolutna prostota i nie obli-
czanie na efekt, tak co do fasonu, jak
i co do koloru. Obserwowanie tej za-
sady pozwoli nam długo używać owe-
go stroju, gdyż nie wyjdzie prędko z
mody i nie „opatrzy” się po kilku wi-
żeniach, jak to bywa z bardzo oryginalnymi ubiorami.

Najważniejszym jest wybór materia-
łu, i tu nie można nigdy dość nalegać
na to by wybór ten uwzględnił jedy-

ni, gdyż suknia złożona z dwóch czę-
ści okazała się najpraktyczniejszą. W
ilustracji naszej na pierwszym miejscu
podajemy suknię z welnianego trykotu,
składającą się z już fabrycznie pli-
sowanej spódnicy i jumpera o oryginalnym
deseniu wykonanym techniką intarsji.
Najbardziej wskazanym byłby tu kolor
wrażny beige, jako tło, w błękitny lub
czerwony deseń. Trójkątna chusteczka
zastępuje szal na szyję i okaże się
w górach bardzo użyteczna. Jako żakiet
wystąpi tu kurтка skórzana, nadzwyczaj
trwała i użyteczna na wszelkie wycieczki,
piechotę, powozem, samochodem czy
motocyklem. Jako nakrycie głowy wy-
bierzemy baskijkę tegoż koloru, co
kurтка.

Ze skóry bywają często przybrania
kostiumów, ale nie ze skóry zamszo-
wej, delikatnej i plamistej, tylko z gładkiej,



nie, materiały dobre i najlepsze, odrzucając
wszelkie pokusy, zachęcające do
zupełnie, w tym wypadku, niewłaściwej
oszczędności. Taka oszczędność
zemściłaby się bardzo prędko właśnie
na naszej kieszeni, gdyż otrzymalibyśmy
ni ubiór tylko na pozór i w pierwszej
chwili elegancki, który narażony na
zniszczenie, nie oparłby się mu, w kró-
tkim czasie stał się nie do użycia, a w
najlepszym razie straciłby zupełnie
swoje pozory szyku, wyglądając nie-
świeżo i nędznie. Zato materiał, który
wytrzyma wszystko i zawsze świad-
czyć będzie o prawdziwie dobrym gu-
ście właścicielki.

Na wycieczki w góry używa się z
powodzeniem materiałów nieprzemakal-
nych, bądź impregnowanej wełny,
bądź takiegoż płótna, tzw. żaglowego.
Obydwa te rodzaje materiałów są go-
dne polecenia na nadchodzący czas
przejściowy.

Wybór fasonu nie przedstawia za-
dnych trudności, gdyż chodzi o krój
jak najprostsz, zgrabny, szykowny, a
zarazem praktyczny.

Coraz częściej widzimy żakiety pół
długie, dobrze ochraniające suknię
przed deszczem, a u dołu dość obszerne,
by nie przeszkadzały w chodzeniu
i wspinaniu się pod górę.

Wiele zwolenniczek ma ubiory ze
skóry, jednakowoż nie wszyscy je u-
znają, gdyż ich absolutna nieprzepuszc-
zalność ma swoje złe strony. W ka-
żdym razie pod jesień skóra i trykot
będą przeważały, w dziedzinie mate-
rialów na stroje i kostiumy sportowe.
Forma jumperowa utrzymuje się na-



JESIENNY KAPELUSZ SPORTOWY

nie będzie już, jak dotąd, zupełnie gładki,
ale ozdobiony stebnowaniem, naszcyciami,
lub umiejętnie zestawiony z
dwóch materiałów. Innego sposobu przy-
brania, poza jedną kłamrą lub szpilką,
nie należy unikać. Barwa jego musi być
dobrana do barwy reszty stroju, ale
nie identyczna, gdyż obecna moda wy-



klucza jednolitość w tym kierunku, ja-
kó monotonna. Szkice nasze przedsta-
wiają trzy interesujące typy. Jeden o
szerszych kresach, nacinanych, których
końce zachodzą na siebie i wydają się
zapinane. W środku mamy fason o głó-
wce, przypominającej czapkę dżo-
kiejską, wstawka tu przechodzi przez
szeręg małych kłamek. Na prawo
mamy kapelusz oryginalnie porożciana-
ny i połączony stebnowaniem, z boku
ozdobiony metalową kłamrą.

Zamiast nocnego kaftaniczka można
włożyć chustkę jedwabną, skrojoną po-
lerynkowo i skrzyżowaną na ramiach.



Na to nie potrzeba wiele materiału,
zrobi się ją z jakiejś resztki. O ile wy-
starczy można również z tego materia-
łu zrobić poszeweczkę na lasiek i w
ten sposób mieć jakby garnitur bardzo
elegancki i przydatny np. w podróży.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

KARLSBAD GRAND HOTEL BAD

Dom pierwszorzędny, — pięknie
położony. — Od 15/VIII. 25% od
1/X. 50% opust. 6842 n
Korespondencja również po polsku.

PLASZCZE SKÓRZANE

są niezmiernie praktyczne na krótsze
i dłuższe podróże, w każdej porze ro-
ku. Wyglądają bardzo elegancko, a
przytem są nieszczelne trwale. W o-
becnym i następnym sezonie wystąpią
w wielkiej liczbie. Nie będą już robio-
ne ze skóry zamszowej tylko z gładkiej,
w odcieniach koloru zielonego i
czerwonego, rzadziej brązowego. Okry-
wkki te mają krój prosty, na kołnierzu
i manszetach przybrane są ładnym
iatrem o długim włosie.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BRANZOLETKI modne, oraz inna biżuterję poleca tanio Dąbrowski-Rozwarski, Lwów (Hotel Georgea) Akademicka 2 6944

PIANINO używane kupię zaraz. Oferty z podaniem ceny i firmy pod „Okazja”, do administr. 6889

DLA NOWORODKÓW kompletne wyprawki „SPORT”, plac. Haliński 5. 6745

MATERACE włosenne i z trawy Władysław WEBER Lwów, Batorego 2.

DLA BUDOWY żelbetonowej maszyny do ciecra drutu betonowego. F. Rentscher, Legionów 37. 6904

MLEKO dworskie 200—300 l. dziennie do wydzielzenia od 1 października. Oferty: Ryński, Wołków p. Dunajów. 6947

SALON stylowy duży okazynie do sprzedania. Ul. Sobieszczyzna 1. 7. boczna Wojciecha. 6949

ZBOŻA SIEWNE ORYGINALNE

oraz ich **KWALIFIKOWANE ODSIEWY**, najlepszą **BAJCĘ** do zbóż, **GERMISAN** suchy i mokry dostarcza

SYNDYKAT ROLNICZY

Lwów, ul. Kopernika 20. Kraków, pl. Szczepański 6.

NA WYJAZD Łóżka składane, koce ple- dy, kołdry, materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4. — telefon 51-10. Tylko naprzeciw Szkowrona. 6674

TAPETY

FIRANKI DEKORACJE T. KYŚIAK I SYNOWIE

Lwów pl. Smolki 4 — Tel. 40-09. ul. Kościuszki 20, tel. 19-85.

Insertyjcie w „Słowie Polskiem”

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

SOMERSET MAUGHAM, 2)

Kropla malajskiej krwi.

(Z CYKLU „SAMOTNE DUSZE”)

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.
(Ciąg dalszy).

Izzart cieszył się również, że pozba- dzie się wyłącznego towarzystwa Cam- piona. Spojrzał nań z ukosa. Był to mały człowieczek, z wielką łysą gło- wą, żywymi niebieskimi oczami i szczerinowatemi, siwymi wąsami, po- mimo przekroczonej pięćdziesiątki sill- ny i elastyczny. Między połamanemi zżółkłemi zębami tkwiła mu stale dre- wniana fajeczka. Nie był ani brudny, ani schludny, krótkie spodnie koloru khaki wisiały na nim w strzepach kurt- ka była zniszczona i wytarta. Na gło- wie miał zniszczony korek. Od osiemna- stego roku życia włóczył się po cał- tym świecie, był w Afryce Południo- wej, w Chinach i w Meksyku. Był do- brym kompanem, miał dar opowiada- nia i lubił pić.

Byli ze sobą w dobrych stosun- kach, ale Izzart nie czuł się nigdy w

P. W. K. POZNAŃ!!!

Zarząd dóbr i zakładów przemysłowych

ROMANA ZUROWSKIEGO

FABRYKA SUKNA i KOCOW

Leszczków, op. Waręż, Małopolska 6615
uprasza o zwiedzenie stoiska firmy w Hali konfekcyjnej Nr. 46. — Bundy (burki) na wzór Sławuckich, Płaszczki myśliwskie, Samodziały — Lodeny na ubranie, Derki na konie, Koce, Fledy. Sprzedaż detaliczna wprost z fabryki. Prosimy żądać pocztą cenników i próbek.

DZIEŁA	BROSZURY
A FISZE	CZASOPISMA
ORAZ	
WSZELKIE DRUKI	

PRZYJMUJE PO CENACH UMIARKOWANYCH
DRUKARNIA „SŁOWA POLSKIEGO”
LWÓW, ZIMOROWICZA 15. Tel. 14-27.

Samochody osobowe, ciężaro- we, autobusy nowe i używane ma okazynie do sprzedania „PILOT” Lwów, Batorego 4 6730

SPECJALNĄ MASZYNĄ grepluje, prze- rabia, pokrywa **Kołdry - Materace** Fabryka Pościeli Koralińska 6. tel. 37-72 6786

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz.

WYCHOWAWCZYNI do trzyletniego chłopczyka po- trzeba od 1-go września tylko z pierwszorzędami. długoletnimi poleceniami. Zgłoszenia: Administr. Słowa Polskiego pod „Łagodna” 6830

Leśniczy do południowo-wschod. Małopolski poszukiwany.

Kandydaci do lat 40 z dłuższą praktyką w lasach leśniastych, zagospodarowanych zrze- bami częściowym, z ukończoną wyższą szkołą lasową mają pierwszeństwo. Odpisy świadectw wraz z odpisem przebiegu życia do Administracji Słowa pod „Podole”.

MIESZKANIA SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz.

W NOWO wykończonym domu ul. Karpińskiego 9 są mieszkania 3 i 4-pokojowe z komfortem do wy- najęcia. Wiadomość na miejscu. 6788

ZAPŁACĘ czynsz z góry za 4-pokojowe mieszkanie. Zgłoszenia pod „Profesor”. 6938

POKOJ frontowy, porządnie umeblowany, niekrepu- jące wejście, obok Zielonej, blisko stacji tramwa- jowej. Wiadomość: Matejki 2, II. piętro Lwów, 2-4. 6939

POKOJE z całym utrzymaniem, słoneczne, górna Mochackiego, dla 4 panienek lub akademików tylko z lepszych domów od 20 września do wyna- jęcia. — Wiadomość do 15 września: Truskawiec, willa T. S. L., Bocheńska. 6753

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

BUCHALTER rolniczy z 4 letnią praktyką w większym majątku rolno-leśnym poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Sambor, poste restante, Zachariasiewicz 6936

PENSJONATY I UZDROWISKA
10 groszy za wyraz.

HALLEROWO. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, czynny do 15 września. Kanaliza- cja, wodociąg, tenis, pianino, salon towarzyski. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bażyńska. 5772

UCZNIOWIE gimnazjum humanistycznego znajdą po- mieszczenie we dworze tuż pod Sanokiem w pod- górskim klimacie. Opieka, pomoc naukowa, park, tenis, w razie niepogody konie dla dojazdu do szkoły. Zgłoszenia: M. P., Dąbrówka polska, dwór, p Sanok 6709

NEMIROWO-ZDRÓJ willa Jasna. Pokoje starannie urządzone z prawem korzystania z kuchni do wy- najęcia. 6948

W GÓRZYCKIEJ okolicy pokoje dla katolików z cał- łem utrzymaniem od 15 sierpnia przez wrzesień. Ceny umiarkowane. — Wiadomość: Thothówna, Lwów, Sakramentek 5. 6942

TRUSKAWIEC

pierwszorzędne pensjonaty „Marja Hele- na” i „Krzysia” pięknie położone, centrum Zdroju obok łązierek, pokoje słoneczne, z pościelą codziennym utrzymaniem i bez utrzymania, kuchnia smaczna — obfi- ta djetetyczna. Ceny na trzeci sezon od zł. 8 do 12 Zgłoszenia na wrzesień przyjmuje Zarząd Pensjonatów. 6832

W Niemirowie uzdrowisko siarcze- no-borowinowem

poleca od 15 sierpnia pierwszorzędny pen- sjonat „Zalesie” pokoje z pościelą, swia- tłem elektrycznym. Kuchnia wykwinna. — Ceny znacznie niższe. 6865

W Ameryce już dawno zrozu- miano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!
Dlatego też dzisiaj CO ? RO- BOTNIK MA WŁASNY SAMO- CHOD!

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

NAUCZYCIELKA z muzyką, językiem franc i niem poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji pod „Józefa”. 6948

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

DOSTATNI wikt i opiekę otrzymują uczenice przy inteligentnej rodzinie. Gliniańska 9, I. p. na prawo 6857

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selteneich. Lwów pl. Marjański 8. 6625

RADIOTECHNIK, naprawia i przerabia aparaty. Mon- tuje najnowsze modele. Wyjeżdża na prowincję. Liczne referencje. Ceny bardzo niskie. Zgłoszenia: Tertil, Lwów, Kącik 21. od 9-11 i od 15-17. telef. 8 61. 6913

BIBLIOTEKA ZESPOŁU STU

- Wacław Mejbaum:** Pod- stawy narodowego myślenia Zł. 1⁻
- Stanisław Kupczyński:** System Henryka Forda Zł. 1⁻
- Aleksander Domaszewicz:** Oblicze polityczne Ze- społu Stu 50 gr.
- Tadeusz Bigo:** Najnow- szej przejawy myśli syndyka- listycznej 80 gr.
- Kazimierz Zakrzewski:** Nacjonalizm Stan. Brzozow- skiego 80 gr.
- MękarSKI Stefan:** Zaga- dnienie zmiany ustroju 80 gr.

DO NABYCIA
W KANTORZE „SŁOWA POLSKIEGO”
LWÓW, ZIMOROWICZA 15, TEL. 14-27.
oraz
W KSIĘGARNI TSL. LWÓW BATOREGO 32.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ
DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

jego towarzystwie swobodny. Pomimo że śmieli się razem i upijali, nie wy- tworzyła się między nimi żadna zaży- łość. Izzart był bardzo wrażliwy na to, co o nim myśleli inni, a za jowialno- ścią Campiona wyczuwał pewien chłód. Błyszczące niebieskie oczy prze- szywały go na wylot. Czuł się lekko dotknięty, że Campion wyrobił sobie o nim zdanie, a on nie wie, jakie. Dre- czyła go myśl, że może ten pospolity człowieczek nie ma o nim zupełnie do- brego wyobrażenia. Pragnął być przed- miotem sympatii i uwielbienia i chciał być popularny. Pragnął, aby świeżo poznani ludzie Ignęli do niego jak mu- chy do miodu, aby mógł ich odrzucać lub darzyć trochę pobłażliwą przyja- źnią. Z natury lubił być ze wszystkimi na stopie poufalości, ale powstrzyma- wała go od tego obawa przed odpra- wą. Niekiedy uświadamiał sobie ze wstydem, że rozlewność jego spotyka się ze zdziwieniem ze strony wyróż- nionych przezeń osób.

Przypadek sprawił, że nie spotkał do- taż Hutchinsona, choć znał go dobrze ze słyszenia, tak, jak tamten jego. Mie- li wielu wspólnych przyjaciół. Hutchin- son był w Winchester, i Izzart rad był, że będzie się mógł przed nim po- chwalić, iż skończył Harrow...

Prahu okrążyła zakręt rzeki, i o- czom ich ukazał się nagle bungalow, stojący na lekkim wzniesieniu. Po pa- ru minutach rozróżnili przystań i sto- jącą na niej grupę tubylców, wśród których znajdowała się biała postać, dająca im powitalne znaki.

Hutchinson był to wysoki, barczy- sty mężczyzna z czerwoną, czerstwą twarzą. Na odległość robił wrażenie człowieka, wesołego i pewnego siebie, to też poznaawszy go, doznawało się zdziwienie, że był nieufny i trochę nieśmiały. Podał rękę gościom, którzy mu się przedstawili, i poprowadził ich ścieżką do bungalowu. Pomimo, że starał się być grzeczny, widać było, że rozmowa przychodzi mu z trudno- cią. Zaprowadził ich na werandę i po- częstował whisky i wodą sodową. — Rozłożyli się na leżakach. Izzart, wi- dząc lekkie zakłopotanie Hutchinsona, otworzył się jak kwiat na słońcu. Stał się przyjacielski i rozmowny. Zaczął wliczać wspólnych znajomych z Ku- ala Solor i wspominał niby to nawła- sem, że był w Harrow.

— Pan był w Winchester, niepraw- daż? — zapytał Hutchinsona.
— Tak.
— Ciekaw jestem, czy znał pan Je- rzego Parkera, Służył w tym samym

pułku, co i ja. I on był w Winchester. Trochę młodszy od pana.

Izzart czuł, że fakt ich pobytu w tych dwóch szkołach zadzierzga mię- dzy nimi pewien węzeł wyłączający Campiona, który najwidoczniej nie cie- szył się analogicznym wyróżnieniem. Nalewali i pili. Po upiyciu pół godziny Izzart zaczął nazywać gospodarza zdrobniale Hutchie. Mówił dużo o „moim pułku”, w którym pod koniec wojny dowodził kompanją, i o sympa- tycznych kolegach, oficerach. Wymie- nił kilka nazwisk, które Hutchinson musiał znać. Nie byli to ludzie, z ja- kimi mógł się zetknąć Campion, to też z przyjemnością dał mu moralnego szczerka w nos, gdy inżynier przy- znał się do znajomości z jednym z wy- mienionych dżentelmenów.

— Billie Meadows? Znałem w Si- naloa faceta, który się tak nazywał, ale to już było wiele lat temu — rzekł Campion.

— Nie zdaje mi się, żeby to mógł być ten sam — odpowiedział z uśmie- szkiem Izzart. — Billie jest parem An- glij. Lord Meadows, znany wyścigo- wiec, właściciel Spring Corrots, pa- mięta go pan?

(C. d. n.)